PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 90 (994) SOBOTA, DNIA 10 LISTOPADA 1934 ROKU. ROK XIV

Rewera wygrała spór o graczy

Bokserzy Warty i Makabi zagranicą

Poznańczycy skrzywdzeni przez sędziów w Hanowerze. Dobry początek i marny koniec warszawian w Rydze.

Walasiewiczówna o swych występach w Japonji

Kraków już myśli o występie 2.XII w Berlinie

Neustadt znokautowany!

RYGA. 8.11. — Tel. wł. — We środę wieczorem pięściarze warszawskiej Makabi spotkali się z nieoficjalną reprezentacją Łotwy i ulegli jej 5:9.

W wadze muszej typowo remisową walkę Birenbauma z Dongicerem (Ł) uznano za wygraną przez Łotysza.

W wadze koguciej Rozenblum bije wysoko na punkty Timmermansa (Ł). Była to najładniejsza walka dnia. Timmermans był w pierwszej rundzie na deskach.

Waga piórkowa: Drenger (Ł) góruje nieznacznie w pierwszej i drugiej rundzie nad Borenszteinem. W trzeciej więcej z walki ma Polak. Zwycięstwo Drengera zasłużone.

Waga lekka: Neustadt walczy z cięższym conajmniej o kategorję Knisisem (Ł). Trzeba pamiętać, że waga odbywała się w poniedziałek, w dniu w którym Łotysze nie mieli spotkania i nadomiar złego, nikt wagi zawodników miejscowych nie sprawdzał.

Przez całą pierwszą i początek drugiej rundy Neustadt ma wysoką przewagę i łatwo daje sobie radę z przeciwnikiem. Pod koniec drugiej rundy Knisisowi udaje się silny cios w szczękę, po którym Neustadt idzie półprzytomny na deski. Gong przerywa sędziemu liczenie przy „siedmiu".

Trzecie starcie rozpoczyna Neustadt groggy. Knisis uderza po raz drugi, Neustadt wali się na ring, a sędzia przerywa walkę, ogłaszając zwycięstwo Łotysza przez techniczny nokaut.

Waga średnia: Pilnik miażdży Dumpisa (Ł). W drugiej rundzie po trzeciem napomnieniu Łotysza za nieczystą walkę, sędzia przerywa mecz i dyskwalifikuje Dumpisa.

Waga półciężka: Neuding (M) i Zarzecki (Ł) demonstrują nie boks, ale jakieś przedziwne zapasy. Jednogłośne remis.

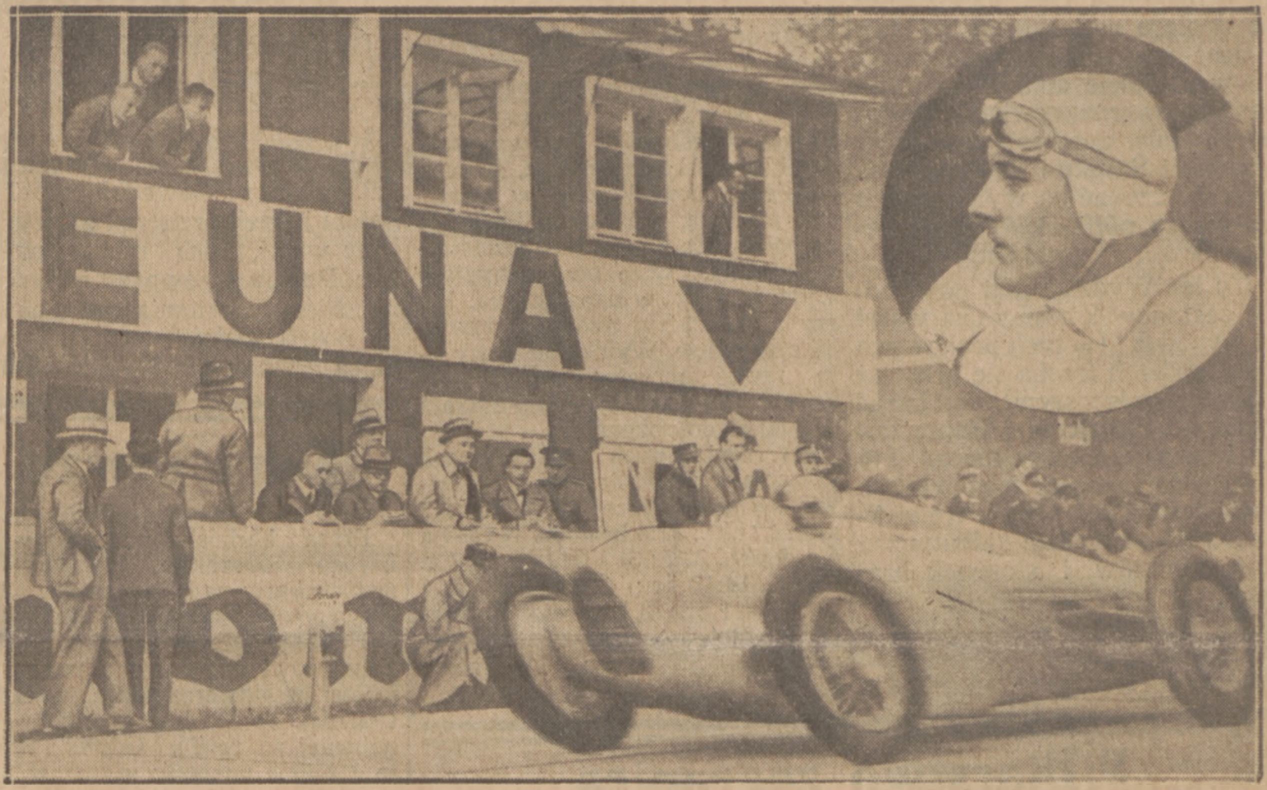
Ponieważ do tych wyników zaliczono dodatkowo porażkę Winograda z Thaisem (poniedziałek) ogólny wynik meczu z Łotyszami brzmi 5:9.

W turnieju zwyciężyli Łotysze 17 pkt. (remisowali oni we wtorek z Węgrami 8:8, przyczem 4 punkty oddali Węgrzy walkoverem), przed Węgrami 14 pkt. i Polakami 13 pkt.

Makabi rozczarowała Rygę swym boksem. Prasa wyraża zdziwienie, jak drużyna o tak skromnych umiejętnościach technicznych mogła zdobyć mistrzostwo Warszawy i wyciąga stąd niepochlebne wnioski o boksie polskim.



II DRUŻ. HARCERSKA IM. ŻMICHOWSKIEJ zdobyła mistrzostwo Łodzi w hazenie. Od lewej: Kołodziejska Danka, Zelżanka Lodzia, Kuźniakówna Henia, Nojbartówna Zosia, Płażewska Jadzia, Jędrzejewska Jadzia, Huculanka Tuśka.



STüCK BIJE REKORDY ŚWIATA NA TORZE AVUS POD BERLINEM
U dołu maszyna niemiecka w pełnym gazie mija trybunę. Z boku głowa znakomitego kierowcy, który przekreślił za jednym zamachem aż 5 rekordów światowych.



EGZAMIN NA PILOTA zdaje najszybszy kolarz świata Scherens. Instruktor nakłada mu właśnie przepisowy barograf.

Z Węgrami było lepiej

W dniach 5, 6 i 7 b. m. odbywały się w Rydze międzynarodowe zawody bokserskie, w których brały udział: mistrzowska drużyna Warszawy — Makabi, Budapeszteński Testgyakorlok Köre i drużyna łotewska.

Pierwszego dnia, w poniedziałek 5-go spotkały się drużyny Makabi i Budapeszteński T. K.; walki odbyły się tylko w 6-ciu wagach i zakończyły wynikiem 6:6. Walka w wadze półśredniej Winograd (Mak.) — Polejti (B. T. K.) odbędzie się we środę; jej rezultat zadecyduje o wyniku.

W wadze muszej sędziowie skrzywdzili Birenbauma (Mak.). przyznając mu remis w walce z Kissem (B. T. K.). W rundzie pierwszej małą przewagę miał Węgier, natomiast runda druga i trzecia należały do Polaka.

Waga kogucia: Rozenblum (Mak.) — Benasce (B. T. K.). Runda pierwsza wyrównana, w drugiej obaj idą na deski, poczem przewagę ma bardziej twardy i agresywny Rozenblum. W rezultacie remis krzywdzi Polaka.

W wadze piórkowej bardzo dzielnie broni się Borensztejn, ale 5-ciokrotny mistrz Węgier i eksmistrz Europy Szabo bez większego wysiłku zwycięża go na punkty, przeważając we wszystkich starciach.

Waga lekka: Neustadt (Mak.)— Tatai (B. T. K.). Orzeczenie sędziowskie przyznające zwycięstwo Węgrowi wyraźnie krzywdzi Polaka, który zasłużył conajmniej na remis. Neustadt reklamowany u nas jako „król nokautu". wyraźnie polował na ten cios. Węgier zaś na ranę w głowie Polaka.

W wadze półśredniej Winograd (Mak.) za przeciwnika miał Łotysza Tiasto. Zasłużenie zwyciężył Tiasto, mając wielką przewagę przez trzy starcia. W ostatniem Winograd był bliski nokautu.

W wadze średniej Pilnik (Mak.) przekonywująco zwycięża Czisara (B. T. K.) Przez wszystkie starcia Polak wyraźnie góruje. Już w pierwszej rundzie Węgier idzie na chwilę na deski i odtąd szuka ratunku w klinczach. Pilnik, mając tak wielką przewagę niepotrzebnie fauluje, czego wynikiem są dwa napomnienia.

W wadze półciężkiej Neuding (Mak.) w walce z o dwie głowy wyższym Węgrem Rozsza był panem sytuacji, Węgier kilkakrotnie pada, jest groggy. Zwycięstwo Neudinga wyraźne.

Publiczności około 1.500 osób. Organizacja nieszczególna. Zawody stały na średnim poziomie. Zawodnicy Makabi robili wrażenie przemęczonych. Na meczu obecny konsul R. P. w Rydze dr. Stefan Rosicki.

Niezrozumiałe jest postępowanie gospodarzy, gdyż Makabi dopiero po przyjeździe do Rygi dowiedziała się, iż musi walczyć z Węgrami, pomimo że była zakontraktowana do Rygi na dwa mecze z Łotyszami.

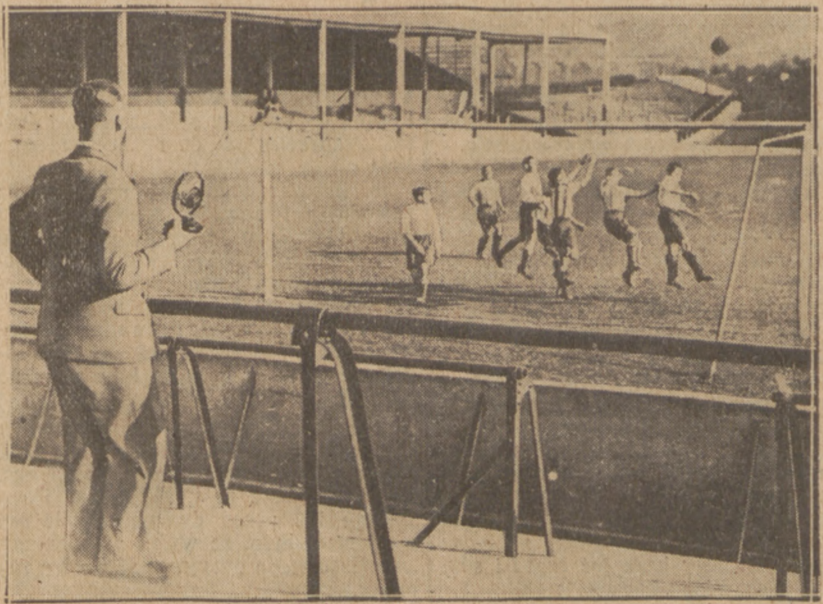
W. N.



WIECZOREK (Wilno) podczas biegu, w którym wyrównał rekord Polski na 110 mtr. przez płotki w czasie 15,5 sek.



TRZEJ KOLARSCY MISTRZOWIE FRANCJI
Od lewej: Lucien Michard (szybkość), Raymond Louviot (szosa), Georges Paillard (za prowadzeniem).



Z MEGAFONEM W RĘKU kieruje „lekcją" piłkarzy znany trener angielski Billy Walker. Uwagi jego słyszy każdy z graczy doskonale, gdyż są one powtarzane przez dziesiątki megafonów wokół boiska. U nas byłby to zachód zbyteczny: na treningi nikt nie chodzi!



WIELKIE DERBY PIŁKARSKIE PRAGI
Klenovec, bramkarz Sparty wybija piłkę z nad głowy Sobotki (Slavia). Obok Kopecky (Slavia) i Burger (Sparta).

Bezpowrotnie stracony termin

Finał wyprzedza półfinał o wejście do Ligi

W rozgrywkach o wejście do Ligi, ruszono zdaje się nareszcie naprzód. Sytuację związaną z chwilowem wstrzymaniem części półfinałów naskutek protestu 7 p. p. z Chełma i lwowskich Czarnych wyjaśnił dopiero specjalny wysłannik Wydziału G. i D. p. Krug, który przywiózł ze swej wyprawy do Stanisławowa materjał stwierdzający absolutną bezpodstawność zarzutów skierowanych przeciwko Rewerze.

Okazało się bowiem, że gracz Rudziak nie mógł być obecny na meczu w Chełmie z tej prostej przyczyny, że tego dnia... pracował w warsztatach kolejowych w Stanisławowie. Natomiast co do Udarskiego, to rzeczywiście grał on przeciwko 7 p. p., ale zostało stwierdzone ponad wszelką wątpliwość, że list zawieszający go przyszedł do Stanisławowa już w chwili gdy gracze Rewery jechali do Chełma.

Tak więc zbyt pochopna decyzja Wydziału G. i D. wstrzymująca dalszy tok rozgrywek przyczyniła się do zbytecznego stracenia jeszcze jednego, tak cennego późną jesienią terminu. To też istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że z osobą nowego benjaminka Ligi zapoznamy się dopiero na... wiosnę r. 1935.

Jest to możliwe tembardziej, że w niedzielę dnia 18-go b. m. nastąpi w rozgrywkach finałowych znów automatyczna przerwa, gdyż Śmigły i Naprzód będą musiały czekać na wynik drugiego meczu półfinałowego pomiędzy Rewerą i Śląskiem.

To też Wydział Gier powinien się zastanowić, czyby „na wszelki wypadek" (w tych pechowych rozgrywkach trzeba się przecież liczyć z najgorszem), nie kazać rozegrać Śmigłemu i Naprzodowi jeszcze trzeciego meczu, którego konieczność może łatwo zajść jeśli jakaś para z trójki finałowej zdobędzie identyczną ilość punktów i stosunek bramek.

A że ewentualności takie są możliwe, uczy nas o tem doświadczenie zeszłoroczne, kiedy to właśnie ten sam Śmigły z tym samym Naprzodem musiały walczyć aż trzykrotnie!

W niedzielę najbliższą odbędą się dwa mecze. W finałach bedzie miało miejsce drugie już spotkanie Wilnian ze Ślązakami w Wilnie (pierwsze wygrał Naprzód 4:1).

Natomiast w półfinałach gościem Rewery w Stanisławowie bedzie „Śląsk".

Notatnik warszawski

Zarząd WOZA w rocznicę śmierci nestora zapaśnictwa polskiego ś. p. Pytlasińskiego organizuje akademję żałobną w niedziele. dn. 11 b. m. w hali YMCA. Po akademji odbedzie się mecz zapaśniczy pomiędzy gospodarzami a Siłą z Bydgoszczy.

Zarząd WOZB zawiesił w czynnościach przewodniczącego Wydziału Spraw Sędziowskich p. Jana Marynowskiego. Jednocześnie magistratura boksu warszawskiego wdrożyła śledztwo przeciwko sedziom meczu CWS — Makabi pp.: Weltowi, Zorzyckiemu i Marynowskiemu wobec złośliwych uchybień w punktowaniu tego meczu.

Zarzad WOZB aż do mianowania komisarza Wydziału Spraw Sedziowskich powierzył kierownictwo tego wydziału p. T. Pasturczakowi.

Związek Łyżwiarski prosi nas o zaznaczenie, że wiadomość o nieporządkach kasowych nie dotyczy ani obecnego, ani poprzedniego zarzadu, lecz jedynie jednej osoby, która została już odsunięta od udziału w pracy i w której to sprawie prowadzone jest dochodzenie.

5 meczy piłkarskich o mistrzostwo kl. A Warszawy, rozegranych zostanie w sobotę i niedziele. W sobotę walczy Sarmata — Gwiazda, a w niedzielę Orkan — Skoda: AZS — Świt: Legja — Orzeł: PZL — Bzura. W sobotę Polonia rozegra mecz treningowy z Makabi.

PWATT wniósł odwołanie do zarządu WOZPN od decyzji W. G. i D., który zweryfikował mecze. rozegrane o mistrzostwo na korzyść przeciwników. PWATT twierdzi, że nie wiedział o tem, iż bramkarz Regentkowski był zdyskwalifikowany jako gracz Reduty. Protest ten jednak ma małe szanse wobec słabej motywacji.

Sparta-Slavia 1:1

Derby praskie mają już za sobą trzydziestokilkuletnią tradycję więc nic dziwnego, że ściągają rekordowe ilości widzów. Tym razem na boisko Slavii przybyło zaledwie 17 tysięcy płacących osób. Przybyli oni zobaczyć 74-te spotkanie dwu rywali, napawać się grą godną mistrzów świetnego futbolu czeskiego.

Zawód był ogromny. Dawno chyba obie drużyny nie pokazały tak nędznej gry. Faworytem była Slavia, sprzyjało jej też szczęście. Sparta przestrzeliła rzut karny, a dwaj jej doskonali gracze, Boucek i Nejedly, kontuzjowani w pierwszej połowie, statystowali jedynie na boisku. Że Slavia tych szans nie wyzyskała, winę musi przypisać wyłącznie swym napastnikom, którzy z wyjątkiem Svobody, zawiedli całkowicie. Wynik remisowy — to raczej moralne zwycięstwo Sparty. Publiczność nie omieszkała dać jej to do poznania.

Po niedzielnych rozgrywkach sytuacja w tabeli ligowej przedstawia się następująco: 1) Židenice 7 gier, 12 pkt., 22:6 bramek. 2) Slavia 6 g. 9 pkt., 22:5; 3) Vikt. Pilzno 7 g. 9 pkt., 18:13 br.; 4) Sparta 6 g. 7 pkt., 11:11 br.; 5) Prosteiov, 6) Kladno, 7) Bohemians, 8) DEC., 9) Teplice, 10) SK Pilzno, 11) Cechie Karlin, 12) AFK Kolin.

Warta przegrywa w Bremerhaven

BREMERHAVEN, 8.11. — Tel. wł. — Wczoraj Warta rozegrała tu wobec 2.000 widzów spotkanie z reprezentacją Dolnej Saksonji, przegrywając w stosunku 7:9. Polacy prowadzili już 7:1 potem jednak przegrali cztery kolejne walki, jedną nawet przez k. o. Polacy przeważali technicznie, Niemcy natomiast siłą ciosu.

Z pośród Polaków wygrali spotkania Sobkowiak, Kajnar (z Harmatem) i Sipiński (z Walkowiakiem), a Wirski zremisował z Opplerem. Wolniakowski przegrał z Ruskiem przez nokaut, Anioła przegrał z Davidem, Karpiński z Steineckerem, a Szymura z Michlem.

Przyp. red.: Wskutek fatalnego połączenia telefonicznego, nie byliśmy w stanie dowiedzieć się dokładnie o nazwiskach bokserów niemieckich.

Echa meczu Poznań - Berlin

Berlin, 5 listopada.

Prasa berlińska potraktowała bardzo obszernie zwycięstwo swoich barw nad Poznaniem. Zadowolenie jest ogólne i intensywne. Część prasy przyznaje, że Schellinowi podarowano remis w walce z Majchrzyckim, inna zaś twierdzi, że Sipiński zasłużył conajmniej na remis. Gdyby tylko te 2 opinje znalazły wyraz w decyzjach sędziowskich, Poznań przegrałby mecz 7:9, co trochę inaczej brzmi, niż 5:11.

Jednogłośnie twierdzi się w Berlinie, że zwycięstwo jest tem cenniejsze, że uzyskane zostało nad znakomitym przeciwnikiem. Poznań imponował bowiem stylem i techniką, a był słaby tylko w cięższych kategorjach. Pupilem całej prasy jest Kajnar, który wraz z Campem stanowił absolutnie najwyższą klasę pięściarską. Za wygwizdanie wyroku walki Kajnar — Arenz dostają się publiczności berlińskiej gorzkie zarzuty niefachowości. Dużo pochwał dostało się również Sipińskiemu za jego 2 wielkie rundy i Sobkowiakowi za konsekwentną taktykę. W Majchrzyckim dopatrzyli się sprawozdawcy berlińscy resztek wielkiej klasy, twierdząc, że jest on już zastary na wielkie zadania (a przecież Majchrzycki ma dopiero 26 lat — przyp. sprawozdawcy).

Oficjalny „Boxsport" publikuje bardzo obszerne, ale dość beztreściwe sprawozdanie. Wyróżnienia godną jest uwaga, że oficjałowie obu drużyn chętnie powitaliby inne decyzje sędziowskie. Słowo „obu", ma tajemniczy posmak. Wszak kierownik okregu brandenburskiego wyraził na przemówieniu w czasie kolacji zadowolenie z ogłoszonych rezultatów.

Ostateczny skład Niemiec na mecz z Polską, zmieniony wskutek wypadku Kaestnera brzmi następująco: Rapp silber, Stasch, Aring (zamiast Kaastnera). Schnedes, Campe, Schmittinger, Fige i Runge.

Po meczu z Polską Niemcy gościć będą u siebie na początku roku przyszłego trzy reprezentacje skandynawskie. Findlandję, Szwecję i Norwegię. Będą to sparring-partnerzy przygotowań przedolimpijskich.

Piłkarstwo zagranicą

W mistrzostwie Włoch po dwudniowej przerwie rozegrano znów mecze. Podobno owa przerwa nie była wcale spowodowana przygotowaniami do meczu z Anglją, tylko świętem narodowem — rocznicą marszu na Rzym. W niedzielnych rozgrywkach nie brak było niespodzianek. Mistrz Juventus stracił dwa punkty w spotkaniu w Lazio, przegrywając w stosunku 3:5. Słynny bek Calligaris został kontuzjonowany i statystował na prawem skrzydle. Również Bologna straciła dwa punkty z Livorno. Lider Fiorentina, zremisował z Brescią. Ambrosiana też straciła punkt z Aleksandrią (0:0).

Na czele kroczy nadal Fiorentina 8 pkt. przed Lazio 8 pkt., Ambrosianą i Juventusem po 7 pkt.

W mistrzostwie Francji na czele kroczą nadal Sochaux i Strasburg, które wygrały swe spotkania. Niebezpiecznie blisko jest jednak Racing Club Paris, który ma tylko o jeden punkt mniej.

W mistrzostwie Węgier sensacją była porażka Ferencvarosu z Budai w stosunku 0:2. Wskutek tego straciło FTC okazję do zdobycia prowadzenia w tabeli. Na czele kroczy Hungaria, na trzeciem miejscu Bocskai i Budai. Ujpest jest dopiero szósty.

Hungaria gościła w niedzielę w Bratysławie, gdzie rozegrała mecz z SK. Bratysława z wynikiem 1:1.

W mistrzostwie Austrji Rapid stracił jeden punkt w spotkaniu z FC Wien 3:3, co wyrównało jego szanse z Admirą. Dwa te kluby prowadzą w tabeli, mając tylko 3 pkt. stracone. Na trzeciem miejscu jest Wacker, na ostatniem Austria (!), która zdobyła zaledwie 2 pkt. i ma 6 porażek.

W mistrzostwie Anglji Arsenal znowu wyszedł na czoło. Lider Stoke City spotkał się z viceliderem Sunderlandem i został pobity na głowę 0:3, a Arsenal wygrał z Evertonem w stosunku 2:0. Mecz był naturalnie rozegrany w Londynie, Arsenal bowiem nie wygrał ani jednego spotkania jeszcze na obcem boisku. Czwarte miejsce w tabeli ma Grimsby Town.

Anglja, Francja i Italja walczą o sławę wynalezienia sportu piłkarskiego. Pogodzić ich powinna Japonja. Już w wieku jedenastym grano tam w futbol. Był to sport arystokratyczny. Zajmowali się nim tylko starsi, dostojni panowie którzy nosili specjalne buty i czapki.

Humor w „Kinie"

Najnowszy (45) numer *„KINA"* poświęcony jest humorowi. Prócz barwnych ilustracji i karykatur znajdą czytelnicy szereg ciekawych i dowcipnych artykułów. Warto przeczytać:

„Nina Zimińska tworzy ministerstwo miłości". (Wywiad ze znakomitą aktorką).

„Co mój mąż robi w nocy"? (Recenzja).

„Prawda i nieprawda w kinie". (Myśli kinomana).

„Jak się nakręca filmy egzotyczne".

„W pogoni za filmem" (Pamiętnik Moniki Carlo).

„Gwiazdy pracują".

„Pan Piecyk idzie do kina" („Reportaż" Wiecha).

„Życiorys gwiazdy": zmyślony i prawdziwy.

„Dwaj panowie A." (Antoni Fertner i Adolf Dymsza opowiadają sobie kawały).

„Między nami", *„Kacik dobrych znajomych"*, *„Turniej gwiazd i serc"*, *„Nasz nadprogram"*. kronika *„Hallo tu Warszawa"*. *Cena 30 gr.*

Co słychać w Wilnie

Katastrofalnie przedstawia się w Wilnie sprawa z boksem. Zainteresowanie maleje z dnia na dzień, a maleje dlatego, że władze lokalne sa bezsilne, by móc prowadzić wytężona pracę organizacyjną. Związek Okręgowy jest zadłużony po uszy. W chwili obecnej jest taka sytuacja, że w kasie brak jest nawet kilkudziesięciu groszy na korespondencje.

Mistrz drużynowy Wilna WKS nie został zgłoszony do dalszych rozgrywek o mistrzostwo Polski dlatego, że OZB nie posiadał blankietów sprawozdawczych z mistrzostw. Mówiac szczerze. Wilno na tem nic nie straciło. bo WKS jest tak beznadziejnie słaby, że przegrałby na wstępie z pierwszym lepszym przeciwnikiem.

Wilno nie posiada obecnie ani jednego zakontraktowanego spotkania. Sezon przedstawia sie beznadziejnie. Zawody lokalne też nie budza żadnej nadziei, gdyż ubiegłej niedzieli do walki zgłosiło sie tylko 6 zawodników.

W łonie zarządu OZB panuje również przesilenie: czterech członków złożyło pisemne rezygnacje (dwuch wiceprezesów, sekretarz i przewodniczący wydziału sędziowskiego). Prawdopodobnie zwołane zostanie nadzwyczajne walne zebranie, które nie potrafi jednak rozwiązać zawikłanych spraw; korzenie ich siegaja mylnego nastawienia PZB, który zupełnie pomija prowincję. Nic też dziwnego, że Wilno głosowało na walnem zebraniu za przeniesieniem siedziby Zwiazku z Poznania do Warszawy.

Sezon gier sportowych w sali rozpoczęto w Wilnie turniejem z udziałem wicemistrza Polski w piłce koszykowej — Poznań KPW. Poznańczycy do Wilna przyjechali w swoim najlepszym składzie, ale chociaż pokonali dwie wileńskie drużyny, to jednak zdobycie pierwszego miejsca nie przyszło im z łatwością. KPW wygrało z Sokołem 29:26. Gra była ostra i żywa. W drużynie poznańczyków wyróżnili się: Patrzykont i Czaplicki. Mecz z Ogniskiem zakończył się już wyraźniejszem zwyciestwem 31:23.

W piłce siatkowej, jak było do przewidzenia, pierwsze miejsce zdobyło wileńskie Ognisko, bijac Poznań KPW.

Sekcja narciarska Ogniska KPW zamierza w styczniu 1935 roku zorganizować wielkie zawody narciarskie z okazji 5-lecia. Wilnianie wystosowali już pisma zapraszajac na zawody takich zawodników jak: B. Czecha, Marusarza, Łuszczka i Stopkównę, względnie Polankowa.

Zawody mają się odbyć na nowowybudowanej skoczni narciarskiej na Antokolu.

Rozpoczęto już w Wilnie techniczne przygotowania do hokejowych i łyżwiarskich zawodów o mistrzostwo Polski młodzieży szkolnej. Mistrzostwa odbędą się w pierwszej połowie stycznia.

Pięściarze WKS Śmigły nawiązali już kontakt z Gedanja, Fortem Bema, CWS, Lwowem, Krakowem, Łotwą, Estonja i t. d.

Reprezentacyjna ósemka sekcji bokserskiej W. K. S. Śmigły (Wilno) prezentuje się w kolejności wag nast.: Lenyard, Zyk, Łukmin, Talko, Czyż, Wojtkiewicz, Sadowski Konard. Ostatnio sekcję zasilili Orlicz i Kossowski (C. W. S. Warszawa) Pawliński (Strzelec, Warszawa) oraz Szczyplorek i Głowacz (A. Z. S. Wilno). Pewien kłopot sprawiają wagi półciężka i ciężka; w pierwszej do poziomu ósemki zbliżają się młodsi Szott i Ostrowski; w drugiej obiecujący Kaniewski (100 klgr.) będzie rezerwą dla znanego Konarda. Sekcja liczy zato 9 piórkowców.

Treningi: dotychczas prowadzili Talko i Konard, zaś obecnie prawdopodobnie zostanie zaangażowany trener olimpijski p. Mironowski.

O rewanżowe wyjazdy do Polski dopominaja się hokeiści Siemensa (Berlin) i zapaśnicy Teutonji (Berlin). Pierwszym winna jest goście poznańska Lechja, drugim tamtejszy H. P. Cegielski. Względy finansowe utrudniają ogromnie realizacje obu rewanżów. (g).

Ofertami południowo - niemieckich stowarzyszeń piłkarskich zasypany jest Komitet Imprez Sportowych w Berlinie. W pierwszym rzedzie interesują się polskiem piłkarstwem Monachjum i Frankfurt nad Menem. Jednocześnie tocza się pertraktacje o ustalenie terminu rewanżu Liga PZPN — Lipsk. (g).

Oby naprawdę ostatni...

Mamy znów przed sobą komunikat Polskiego Zw. Tow. Kolarskich. Nosi on Nr. 39/148 i datę 6-go listopada. Jest zatem chyba ostatnim w kadencji obecnego zarządu, który złoży mandat dn. 11-go b. m. walnemu zgromadzeniu.

Nie mamy dziś pojęcia w czyje ręce dostanie się ster kolarstwa polskiego. Kierujemy też bezimienny apel do nowych ludzi: zajmijcie się trochę czem innem, oprócz fabrykowania elaboratów, których okazowy egzemplarz właśnie przeglądamy.

Z pośród 25-ciu punktów komunikatu aż 17-cie mówi o karach, skreśleniach, zawieszeniach i dyskwalifikacjach, a 6 innych ociera się o te zagadnienia bezpośrednio.

Kto rzuci okiem na treść komunikatu musi też zrozumieć odrazu, czemu kolarstwo nasze trapi taki chaos. Tam gdzie główną „działalnością" jest wewnętrzna kłótnia i jej nastepstwa — na sport prawdziwy brak już czasu i siły.

Oto ciekawsze „kawałki":

6. W związu z zamieszczeniem przez dziennik „Siedem Groszy" artykułu pod tytułem „Co mówi Feliks Więcej o wyścigu „Berlin — Warszawa", zwrócić się przez klub do zawodnika Więcka o pisemne potwierdzenie faktu udzielonego wywiadu i zawartej w nim treści.

7. Udzielono nagany Ł.O.Z.K. za niewykonanie zalecenia Zarządu P.Z.T.K. w sprawie dopuszczenia zaw. Wójcika Erwina do wyścigu o Mistrzostwo Polski „Naprzełaj" w dniu 30 września 1934 r.

25. Zatwierdzono karę nałożoną na zawodnika Franciszka Kiełbasę przez Amatorski Klub Sportowy Związku Strzeleckiego w Warszawie, za niestartowanie w wyścigach pomimo zgłoszenia i niestosowanie się do poleceń klubu: zawieszenie w prawach sportowych od 19 października do 28 października 1934 r. oraz od 1 kwietnia do 20 czerwca 1935 r.

Godne podkreślenia jest pozatem, że komunikat z dn. 6-go listopada mówi znów o mianowaniu komisarza na okr. śląski w osobie p. J. Majnusza. Tymczasem już przed dwoma tygodniami wiadomem było, że wyżej wymieniony „mandatu" tego przyjmować nie ma zamiaru.

Zarząd P.Z.T.K. postępuje, jak ów przysłowiowy struś, który chowa głowę w piasek, nie słucha co się wokół niego dzieje, udaje, że niczego nie wie i... kropi sążniste, formalistyczne komunikaty. Ta metoda do niczego dobrego nie doprowadzi.

Czy kolarstwo wyjdzie z chaosu

Co przyniesie nam nadzwyczajny zjazd w Warszawie

W niedzielę najbliższą siedziba PZTK na Dynasach w Warszawie będzie widownią wielkiej batalji okręgów kolarskich. Menerzy kolarstwa polskiego, którym na sercu leży naprawdę dobro sportu, a nie załatwianie swych porachunków osobistych, klubowych czy dzielnicowych, przyjdą na Dynasy niewątpliwie z ciężkiem sercem.

Bo oto w roku, który po wielu kadencjach absolutnie bezpłodnych, chaotycznych, a czasem wręcz bezsensownych, przyniósł wreszcie kolarstwu coś pozytywnego, znalazła się w P.Z.T.K. większość, która obala zarząd tej instytucji.

Chcielibyśmy wierzyć, że zarzuty są rzeczywiście natury zasadniczej i ciężkiego kalibru i że „buntownicy" zjawią się na zebranie nietylko poto, aby burzyć, lecz przedewszytkiem aby budować i to budować lepiej niż dotychczas.

Niestety, po doświadczeniach wielu lat ostatnich nie bardzo jesteśmy skłonni uwierzyć, aby w P. Z. T. K. mogli już dokonać czegoś pozytywnego ludzie tkwiący oddawna w tej instytucji, a tylko tak czy inaczej ugrupowani.

W związku i okręgach miało miejsce zbyt wiele precedensów bezprawnego łamania regulaminów, nieposzanowania władzy, zaniedbywania obowiązków, fałszowania wyników, aby łudzić się, że ludzie strawieni wyziewami gangreny będą zdolni do pracy naprawdę pozytywnej, prowadzonej fair, której celem będzie jedynie i wyłącznie objektywne dobro polskiego sportu kolarskiego.

To też zdaniem naszem opozycja, jeśli istotnie posiadać będzie większość, powinna stanąć przed walnem zebraniem z nowem nazwiskiem prezesa, nazwiskiem pełnem autorytetu, powagi i zapewniającem zdobycie dla Związku u Okręgów szacunku i poszanowania.

Drugim krokiem zebranych winno być danie nowemu zarządowi specjalnych środków egzekutywy w stosunku do zbyt często buntujących się i często pragnących szantażować Zarząd Główny Okręgów.

Wypełnienie dwu tych warunków może stworzyć w P. Z. T. K. warunki pracy rzeczywiście pożytecznej dla polskiego sportu kolarskiego. Może, ale nie musi, zależeć to będzie od walorów osobistych nowego prezesa.

W każdym razie bez dwu tych zasadniczych zmian jesteśmy pewni, że w związku nic na lepsze się nie zmieni.

*

Kolarzom amatorom nie wolno będzie używać swego nazwiska na reklamę firm rowerowych: fabrykant rowerów pozbawiony będzie prawa sędziowania — dwa te wnioski wpłyna na niedzielne walne zgromadzenie P.Z.T.K.

Z różnych dziedzin

Harry Dubliński zremisował dziesięciorundowe spotkanie z Bobby Pacho w Filadelfji. W początkowych fazach walki przewagę miał Dubliński, pod koniec meczu jednak opadł z sił. Jak wiadomo Pacho niedawno znokautował Rana.

Polonia karwińska rozegrała poważny mecz międzynarodowy z reprezentacją Budapesztu, opierającą się na graczach Kispestu. Zwyciężyli Węgrzy w stosunku 3:2. Bramki strzelili Serenyi, Kalmar i Szayo, dla Polaków — Bobik i Stonawski. Fenomenalnie grał bramkarz polski Matejko.

Obóz hokeistów został odłożony i rozpocznie się dopiero 19 listopada. W Katowicach panują „upały" — 20 stopni ciepła, co uniemożliwia utrzymanie nawierzchni lodowej. Rozwiązano też już sprawę locum dla zawodników obozu. Zamieszkają oni nie w domu klubowym, ale w bursie sztygarów, o parę kroków od lodowiska, gdzie będą mieli znacznie lepsze warunki.

Kto będzie pierwszym zagranicznym przeciwnikiem naszym — niewiadomo. Riesserse odmówił. Katowice starają się o sprowadzenie albo hokeistów węgierskich albo Brandenburga z Berlina.

Kapitan związkowy PZB zamierza zaprosić na obóz bokserski do CIWF szereg czołowych pięściarzy warszawskich, jak Birenbauma, Rosenbluma, Śmiecha, Bakowskiego, Doroby I; pięściarze warszawscy mogą być dobrymi sparring-partnerami z jednej strony, a z drugiej skorzystaja bardzo wiele przez walkę z czołowymi bokserami polskimi. Pieściarze warszawscy dojeżdżać beda codziennie do CIWF-u.

Warmja z Grajewa bawiła w Prusach Wschodnich w Ełku, gdzie rozegrała mecz z Masovią. Polacy prowadzili 2:0 przez 85 minut, w ostatnich trzech minutach Niemcy strzelili jednak trzy bramki i wygrali 3:2.

W obliczu Essen

Na mecz bokserski z Niemcami cały szereg wag budzi poważne wątpliwości. Nic dziwnego więc, że otrzymujemy szereg listów z ośrodków prowincjonalnych, proponujących „swoje składy". Na większości tych projektów znać zbyt wyraźnie wpływy patrjotyzmu lokalnego, aby brać je poważnie pod uwagę. W paru jednak wypadkach niesposób odmówić pewnej słuszności projektodawcom.

I tak, nie ulega wątpliwości, że waga kogucia przedstawia się katastrofalnie. Oto nasz korespondent z Inowrocławia twierdzi stanowczo, że znacznie lepszy od Rogalskiego czy Forlańskiego jest Rogowski z Cujavii. Nie bez cienia słuszności jest również forsowanie Leoniaka na próbę w wadze półciężkiej. W wadze ciężkiej świetnie się zapowiada Choma w Gedanji (dawniej Rewera—Stanisławów), który dysponuje bardzo dobremi warunkami fizycznemi, ciężkiemi uderzeniami z lewej i prawej, a nadto młodością — 19 lat. Na Rungego — Krenc nie wystarczy, warto może spróbować.

Beznadziejna jest wciąż waga półśrednia — ale na to nawet prowincja nie ma rozsądnej rady.

Może kapitan PZB weźmie pod rozwagę te głosy „maluczkich" z prowincji? Dyktowała je napewno prawdziwa troska o dobre imię pięściarstwa polskiego.

I. K. P. Sokół w Poznaniu

Sezon bokserski w Poznaniu zapowiada się w tym roku skromniej aniżeli w latach poprzednich, to też z uznaniem w kołach sportowych przyjęto inicjatywę Sokoła poznańskiego, sprowadzenia do Poznania łódzkiego I. K. P. Spotkanie powyższe odbędzie się w niedzielę o godz. 12 w południe. Od pamiętnego meczu o drużynowe mistrzostwo Polski Warta — IKP w roku 1931, w którym Chmielewski odniósł sensacyjne zwycięstwo przez k. o. nad Majchrzyckim, łodzianie jako zespół w Poznaniu nie walczyli.

Inicjatywę Sokoła należy uznać za dość śmiałą, lecz wychodząc z założenia, że tylko od lepszych można się czegoś nauczyć, nie można jej odmówić słuszności. Drużynie gości występującej w pełnym składzie, Sokół przeciwstawia: w wadze muszej Romańskiego I lat 22, który na 65 walk stoczonych wygrał 45, remisując w 11. Reprezentował on już barwy Poznania. Jest zawodnikiem nieobliczalnym o dużych możliwościach. W koguciej wystąpi 19-letni Woźniak, mający na 21 stoczonych walk 12 wygranych przy 4 remisach. Dobry technik, bardzo szybki. W piórkowej walczyć będzie 19-letni Kawczyński, mający 17 walk, z tych 12 wygranych, 3 remisy. Dobry zarówno na dystans, jak i w zwarciu. W lekkiej wystąpi 19-letni „Horski", 27 walk, 18 wygranych, 3 nierozstrzygnięte. Zawodnik o silnym ciosie z obu rąk, hołduje walce na dystans. W wadze półśredniej do walki z Garncarkiem wystąpi Misiurewicz, który na 42 stoczone walki wygrał 30, remisując 5. Reprezentował dwukrotnie barwy Polski i kilkakrotnie okręgu. W średniej z Chmielewskim walczyć będzie Rogowski, 19-letni młodzieniec, twardy i niezwykle ambitny o silnym ciosie z lewej ręki. Na 46 walk wygrał 25, remisując w sześciu. W półciężkiej wystąpi 22-letni Leśniak, zawodnik bardzo szybki, dysponujący silnym ciosem z obu rąk. Wreszcie w ciężkiej walczyć będzie znany lekkoatleta Tilgner, 193 cm. wysoki, o rozpiętości ramion przeszło 2 mtr., wagi 97 kg. Nie jest on nowicjuszem w boksie, gdyż już w roku 1930 był wicemistrzem Poznania. W tegorocznych rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo okręgu pokonał pomiędzy innemi przez k. o. Klimeckiego (HCP) i Mrówkę (W).

Kalendarzyk drużynowych mistrzostw Polski ulegnie nieznacznym zmianom. Przyjmując, że wszystkie cztery rozstawione drużyny przejdą do puli finałowej, można się spodziewać, że nprz. mecz I.K.P. — Makkabi, przewidziany na 30 grudnia r. b. w Łodzi, zostanie przeniesiony na inny termin, gdyż w tym czasie odbędzie się w Łodzi mecz pucharowy Brno — Łódź.

Rotholc wcielony został już do wojska. Reprezentant Polski ma tak mocno wybitą prawa rekę, że zachodzi konieczność, ażeby władze PZB natychmiast się nim zajęły. Inaczej Rotholc może być inwalidą dn. 24 b. m.

Szermierze ułożyli już dość szczegółowy program sezonu, który otworzy walne zebranie P.Z.S. dn. 2-go grudnia w Warszawie. Ważniejsze momenty sezonu są następujące: 9.12 finał drużynowych mistrzostw Polski w Warszawie; w marcu mecz Warszawa — Berlin u nas; 5.5 kobiece mistrz. Polski w Warszawie w konkur. międzynarodowej; 31.5 męskie mistrzostwa Polski w Warszawie.

Odpowiedzi redakcji

5-ciu Czytelników z Warszawy. Przyczyna klęsk leży znacznie głębiej, ale projekt Panów jest bezwątpienia dobry. Atak to najlepsza obrona. Dowiódł tego Ruch, nie posiadający wybitnych tyłów.

„Olimpijczyk" z Węgrowa. W roku 1930-tym był wynik 8:4, a w 1931-ym 8:1, obydwa podczas meczów ligowych.

Czeladzki Klub Sportowy. Pierwszy list, z sierpnia, nie doszedł do redakcji. Fotografję, byle dobrą, chętnie zamieścimy z odpowiednim podpisem.

P. M. Rez. Gostynin. O jakie instrukcje Panu chodzi?

„Frata" Gostyń. Polecamy książkę Jana Barana „Lekka atletyka". Radzimy jednak zwrócić się raczej do najbliższego instruktora w. f. w celu kontroli treningów.

Znów na starą nutę

Lwów zabiera się do tradycyjnej „czystki" w boksie

LWÓW, 7.11.

Ilekroć chcemy poświęcić kilka słów lwowskiemu boksowi przypomina się nam bajeczka o pastuszku, który tak długo, dla żartu, straszył swych towarzyszy wilkiem, aż ... wywabił go faktycznie z lasu.

Podobnie i my rokrocznie z nastaniem sezonu straszymy lwowską trzodkę bokserską nowym wilkiem - zarządem, który z żelazną energją zabierze się do zrobienia koniecznych porządków. Tymczasem już po kilku tygodniach powtarza się zwykła sielanka i „potulne" baranki chrupią w najlepsze ostatnie kostecz ki „groźnego" wilka.

Może jednak teraz nowy zarząd pokaże wilcze kły i pazury i nauczy wreszcie moresu niesforną gromadkę! Widoki ku temu nie są nawet najgorsze. Na czele lwowskiego boksu stanął bowiem stary wyga por. Szyba, „gracz klubowy" pierwszej wody, obznajmiony doskonale z wszystkiemi arkanami podjazdowej walki, nietrudno mu więc będzie w porę ustrzec się przed zasadzkami i utrzymać w ryzach swoje kohorty.

Zamiary są jaknajlepsze, dowodem tego — energiczne wystąpienie przeciw niektórym jednostkom, które niestety mają w lwowskim boksie smutną kartę, co jednak nie przeszkadza im raz poraz wypływać na wierzch. Komisja dyscyplinarna pod kierownictwem kpt. Bilora powinna tym razem zrobić porządek, o ile naturalnie nie popsuje tych szyków „polityka" P.Z.B., który uważa za stosowne prowadzić w stosunku do lwowskich władz podwójną grę i poza ich plecami utrzymuje kontakt z jednostkami przeciw którym toczą się dochodzenia.

Powód do „urzędowania" dał komisji dyscyplinarnej fakt, że bezpośrednio przed mistrzostwami drużynowemi rozleciała się nagle cała sekcja bokserska Świtezi. Okazało się, że w tym „żywiołowym ruchu" brał udział jeden z działaczy, za którego to sprawą zawodnicy Świtezi poczuli nagle pociąg do Lechji i Czarnych.

Sekcja bokserska Czarnych znajdująca się obecnie pod kierownictwem kpt. Bilora zrezygnowała jednak z cennego nabytku.

Wiele złej krwi wywołał we Lwowie fakt pominięcia Leoniaka przy układaniu listy kandydatów do obozu treningowego P. Z. B. Zawodnik Pogoni zdobył wicemistrzostwo Polski, a obecnie znajduje się w doskonałej formie, czego dowiódł bijąc faktycznie w Łodzi Wurma (w. półc.), który jednak znalazł się w obozie.

Tymczasem przeprowadzamy we Lwowie mistrzostwa drużynowe. Powodem opóźnienia było wylosowanie rozgrywek w myśl starego statutu — systemem puharowym. Protest ze strony jednego z klubów zmusił LOZB do zastosowania systemu punktowego. Dzięki temu zakończą się rozgrywki dopiero 12 grudnia, a więc już po terminie początku mistrzostw międzygrupowych Polski.

Walka decydująca rozegra się pomiędzy Hasmoneą a Lechją, przyczem ta ostatnia, straciwszy nieoczekiwanie punkt z Polonją przemyską, znalazła się na drugiem miejscu.

Obecny stan:

1.	Hasmonea	2	4	22:10
2.	Lechja	2	3	12:14
3.	Polonja	1	1	8:8
4.	Pogoń	2	0	12:20
5.	Rekord	1	0	4:12

Obok wymienionych powyżej klubów w skład LOZB wchodzą jeszcze sekcje Czarnych i Świtezi a ostatnio zgłosiła akces Jutrzenka ze Lwowa, Ognisko z Jarosławia i Barkochba z Rzeszowa, tak że w sumie liczyć będzie LOZB 10 klubów.

W roku bież. obchodzić będzie L.O.Z.B. 10-lecie swej działalności. Z okazji tej projektowane są specjalne uroczystości i zawody, których organizacja zajmuje się komitet pod przewodnictwem dr. Laskownickiego. Przewidziany jest m. in. mecz Lwów — Warszawa. Ponieważ PZB przy nadawaniu odznak pominął kilku zasłużonych działaczy miejscowych LOZB zaproponował, by błąd ten naprawić z okazji jubileuszu miejscowej organizacji.

Wydział spraw sędziowskich znajduje się pod kierownictwem p. Dobrzańskiego. Przykład „warszawski" zrobił swoje. Jak słychać istnieje w łonie tut. władz bokserskich zamiar wytoczenia dochodzeń dyscyplinarnych przeciw sędziom, którzy sfabrykowali wynik remisowy w spotkaniu Rotholz — Sidelnikow.

Jak zatem widać lwowski boks bierze rozpęd i może tym razem faktycznie „barankom" nie uda się zmóc wilka.

N. S.



LEONIAK (Pogoń) pominięty został w obozie pięściarzy, do którego wyznaczono słabszego Wurma.

Wyznaczeni przez kapitana PZHL do obozu w Katowicach hokeiści lwowscy nie będą mogli podobno wyjechać spowodu zajęć zawodowych.

Sekcja hokejowa Pogoni wynajęła na bież. sezon całe lodowisko 19 p. p., gdzie ruszy też i łyżwiarstwo.

Lwowski Okr. Zw. Hokejowy prowadzi pertraktacje z L. T. Ł. celem przejęcia na własny rachunek toru, znajdującego się na lodowisku L.T.Ł.

Otwarcie krytej pływalni we Lwowie nastąpi dopiero 17 b. m. Objekt ten zostanie jednak oddany do użytku pływaków już około 10 b. m.

Trzeba wybrać 13-tu

Kto bądzie reprezentował piłkarstwo Krakowa w Berlinie

Kraków, 7. XI.

Dnia 11-go b. m. bezpośrednio po meczach ligowych kpt. K. O. Z. P. N. p. Kałuża wystawić ma skład, który reprezentować będzie Kraków dn. 2-go grudnia w Berlinie.

Rozpoczynając przegląd kandydatów od bramkarza, musimy jako najpoważniejszego wymienić Koczwarę (Podgórze). Będzie to może wyglądało nieco paradoksalnie. Bramkarz outsidera w drużynie reprezentacyjnej! Koczwara ma jednak ku temu największe szanse, gdyż forma Koszowskiego i Kozmina, choć nie jest o wiele gorsza, wykazuje pewne wahania.

Obrona Krakowa nie będzie należała do jego najlepszych punktów. Oddawna już nie mamy w Krakowie backów wielkiego formatu, a istniejący „gatunek" reprezentuje niezłą przeciętność. Kandydatami na Berlin są: Joksz (Garbarnia), Doniec i Pająk (Cracovia) oraz Szumilas (Wisła).

Problem pomocy uważać należy za rozwiązany pod każdym względem. Kotlarczykowie są już znowu u progu swej pełnej formy i będą napewno trzonem drużyny. Chodzi o trzeciego pomocnika, którym dotychczas był Mysiak. Ostatnia jego forma stawia wszakże udział Mysiaka w reprezentacji pod znakiem zapytania. Natomiast młody Haliszka błyszczy coraz lepszemi umiejętnościami i on zapewne obejmie tę pozycję.

Na czele ataku stanie Artur. To nie może ulegać żadnej wątpliwości. On jeden może dziś poprowadzić w Berlinie ofenzywę krakowską. Z prawej strony musi stanąć Pazurek I. Stary tank Garbarni nie powiedział jeszcze ostatniego słowa. Widzieliśmy go na meczu z Ruchem. Był znów niepowstrzymany w swym pędzie, a wespół z Riesnerem niejednokrotnie szerzył postrach pod bramką przeciwnika. Gorzej natomiast będzie ze stroną lewą. Tutaj można tylko zakwalifikować pełnowartościowego Kisielińskiego na skrzydło. Kwestja łącznika pozostaje narazie otwartą. Czy będzie to Łyko, czy też kto inny, o tem zadecydują najbliższe mecze.

W każdym razie sytuacja na „rynku krakowskim" poprawiła się ostatnio, i to w znacznym stopniu. Miejmy nadzieję, że ostatnie tygodnie przed meczem zostaną należycie wykorzystane, a wtedy spokojnie oczekiwać możemy wyniku z Berlina. (rg).

Tyle nasz korespondent krakowski. Ze swej strony uważamy, iż w obronie powinni zagrać raczej Joksz i Szumilas, niż Pająk — Doniec. Para Cracovii nawet przy powolnych naogół napastnikach polskich była bezsilna w akcji obronnej. A cóż dopiero mówić o szybkich Niemcach. Pozatem Pająk ma tendencję do „wyrównywania" swych błędów grą zbyt ostrą. To w Berlinie może zrobić wrażenie jaknajgorsze.

Bóle z lewym łącznikiem wydają się nam nieistotne, skoro istnieje Ciszewski. Aż trudno pojąć, czemu Kraków zapomina o tym utalentowanym piłkarzu, który jeszcze ostatnio przywdziewał koszulkę z Orłem Białym i grał lepiej od wielu reklamowanych wielkości.



ROTHOLC W GRONIE BOKSERÓW REKORDU
Doskonały pięściarz Gwiazdy rozegrał we Lwowie mecz towarzyski. Gospodarze udekowali go kwiatami.

„Oni nigdy nie wracają"

Morze Schmeling przełamie jednak tę maksymę amerykańską

Wielkie powodzenie meczu Schmeling - Neusel w Hamburgu nie pozostało bez echa. Organizator tego meczu, Rothenburg, pośpieszył z ofertami na mecz Schmelinga z Steve Hamasem lub innym znanym bokserem. Apetyty Europy obudziły Madison Square Garden z drzemki. Wielkie towarzystwo amerykańskie ma w swoich rękach, jak wiadomo, i Baera i Hamasa. To też natychmiast zwróciło się do Schmelinga z propozycją meczu rewanżowego z Hamasem. Kontrakt został podpisany, zwycięzca tego meczu spotka się w czerwcu z Baerem o tytuł.

Kontrakt ten jest znacznym sukcesem Schmelinga. Hamas robił, co mógł, aby skapitalizować swe zwycięstwo lutowe i oddalić się w hierarchji od Niemca. Dawny student uniwersytetu Pensylwanja mierzył wysoko, odrzucał wszystkie oferty, jako zbyt mało pochlebne dla niego. Chciał odrazu walczyć o mistrzostwo świata. Czekał długo na ofertę. Wreszcie spuścił z tonu, przyjął mecz z rewelacją kalifornijską Art Laskym jako eliminację do mistrzostwa świata. Mecz nie był budujący. Hamas wygrał, ale raczej zasłużył na remis; za długo odpoczywał, nie wytrzymywał tylu rund.

Na tem nieprzekonywującem zwycięstwie skorzystał najwięcej Schmeling. Madison Square Garden zorjentował się w mig, że spotkanie Baer-Hamas nie jest wobec formy Hamasa dobrym interesem i zaczął oglądać się za lepszą reżyserją mistrzostwa.

Tymczasem Schmeling zwyciężył cenionego w Ameryce Neusela i odzyskał za Oceanem popularność. Zażądano od Hamasa meczu-rewanżu ze Schmelingiem. Hamas się zgodził. Termin — luty.

Kto teraz zwycięży? Gdy Hamas stanął do meczu ze Schmelingiem w Filadelfji, był obiecującym pięściarzem, który nie miał nic do stracenia, a wszystko do zyskania; wygrał on te atuty z całą ambicją i ofiarnością, a ułatwiła mu to słaba forma Schmelinga. Teraz role się odwróciły. Hamas jest sławny — ale w znacznie gorszej formie, Schmeling znowu na dorobku, ale zato w formie znacznie lepszej. — Postanowił on odzyskać tytuł mistrzowski i dąży do tego konsekwentnie. Na meczu z Neuslem błysnął nadto nietylko formą ale i niepowszednią inteligencją; zna już Hamasa, wie jak z nim walczyć — ma dużo atutów.

„They never come back" (oni nigdy nie powracają) — tak mówią Amerykanie. Może Schmeling będzie pierwszym, który rozgromi tę zasadę, w czerwcu na meczu z Baerem.

Nowiny ze Lwowa

Lwowskie Okr. Kol. Sędziów przeżywa mały kryzys. Prezes p. Grabowski, spotkawszy się w pewnej sprawie z odmiennem stanowiskiem całego zarządu — zrezygnował z godności.

Zarząd LZOPN zdyskwalifikował dożywotnio członka zarządu Pogoni p. Szebeste za niedostarczenie leków w czasie meczu Lwów — Śląsk, gdy kontuzjowano jednego z graczy. Ponieważ sprawa ma jeszcze tło osobistego zatargu z sekretarzem LZOPN p. Peistem znajdzie się ona przed forum PZPN. Równocześnie tym samym komunikatem ukarał LZOPN zarząd Pogoni grzywną 50 zł. za niedozwoloną krytykę na łamach prasy.

Obóz treningowy pływaków ma odbyć się podobno we Lwowie, bezpośrednio przed meczem z Austrją, który rozegrany zostanie najprawdopodobniej również w lwowskiej krytej pływalni.

Krzewimy narciarstwo

Broszury T. K. N. i wycieczki spełniają tę rolę

Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa znów daje znać o sobie. Krocząc konsekwentnie po drodze popularyzacji tego pięknego sportu i udostępnienia go szerokim rzeszom ma w przededniu sezonu do zanotowania poważny dorobek.

Przedewszystkiem wydało dwie broszurki o terenach narciarskich w Polsce obejmujące całość Karpat od zachodu do wschodu.

Zaopatrzone mapami, licznemi przepięknemi zdjęciami, dokładnym opisem miejscowości wypadowych, szlaków, schronisk, stanowią one bezcenne źródło dla projektów wycieczek oraz dla orjentacji w terenie.

Uzupełnienie tych broszurek pięknemi mapami Wojskowego Instytutu Geograficznego, które niestety nie obejmują jeszcze całokształtu terenów narciarskich w Polsce, umożliwią one swobodne poruszanie się w Tatrach i Karpatach.

Dodać należy, że broszurki te wyszły też w języku angielskim, francuskim, niemieckim i węgierskim, a więc nasycają one zupełnie wzrastające zainteresowanie zagranicy naszemi terenami narciarskiemi.

Wyrazem tego zainteresowania jest popularność pociągu raidowego wzdłuż Karpat, który ruszy w drogę w drugiej połowie lutego i będzie bodaj że zapełniony turystami francuskiemi i niemieckiemi.

Rewanżując się Niemcom organizujemy i my wycieczkę do Garmisch Partenkirchen, gdzie za rok odbędą się Igrzyska Olimpijskie.

Niezwykle cenną inowacją będzie wprowadzenie wagonów sypialnych trzeciej klasy na szlakach turystycznych. Podobno stosowane tu będą specjalne taryfy ulgowe, co umożliwi bardzo niewielkim kosztem spędzenie np. warszawiakom weekendu w górach bez potrzeby starania się o miejsce w schroniskach. Jest to warunkiem nieodzownym nadania emigracji narciarskiej z wielkich miast, oddalonych od terenów górskich, charakteru masowego.

Projektowane jest też wprowadzenie przez TKN tygodniowych wycieczek narciarskich do uzdrowisk i schronisk. Za minimalną cenę będzie można spędzić tydzień w górach pod okiem wykwalifikowanych instruktorów, gwarantujących bezpieczeństwo i opanowanie trudnych arkanów narciarstwa. Wycieczki takie w Austrji cieszą się ogromnem powodzeniem i są jednym z fundamentów potęgi narciarstwa austrjackiego.

Specjalną uwagę poświęci TKN szkołom. W okresie feryj zimowych odbędzie się cały szereg wędrówek narciarskich, trwających 4 — 6 dni dla uczni od lat 16 wzwyż. Rozszerzone zostanie również wypożyczanie sprzętu narciarskiego, ze specjalnem uwzględnieniem szkół.

Zorganizowano też przy TKN (Kraków, ul. Br. Pierackiego 1) biuro informacyj narciarskich, które będzie udzielało wyczerpujących odpowiedzi we wszelkich sprawach, dotyczących sportu i turystyki narciarskiej.

Ostrożność nie zawadzi

Jak trzeba być ostrożnym w ocenie sukcesów, świadczy najlepiej krótki artykuł narciarski w najpoważniejszem piśmie szwajcarskiem, a jednem z najpoważniejszych w Europie — „Sport". W omówieniu szans i przygotowań poszczególnych państw do nadchodzącego sezonu, znajdujemy takie zdanie:

„Polska, Jugosławja, Rumunja i Hiszpanja wpadają jeszcze za mało w oko, aby poświęcać ich działalności narciarskiej uwagę".

Może nietyle nasza charakterystyka, ile towarzystwo, w którem umieszczono Polskę, zwróci uwagę czynnikom miarodajnym, jak niewielkie wrażenie zrobiły na Szwajcarji, bezsprzecznie potężne nasze sukcesy w Solleftea i w Bankej Bystricy.

Ocena ta jest straszliwie krzywdząca — tego nie potrzebujemy dodawać. Ale to już może nasza wina, że nie potrafiliśmy wytłomaczyć Szwajcarom, iż my walczymy o pierwsze miejsce z Niemcami, a nie z Rumunją.



Ś. P. TEODOR SZTEKKER, najlepszy ostatnio zawodowy zapaśnik polski, zmarł dn. 7.XI. w Warszawie, licząc lat 37. Śmierć słynnego atlety poprzedziła kilkunastodniowa choroba, której przyczyn medycyna ustalić nie umiała.

W NIEDZIELĘ 11-go b. m. ROZSTRZYGNIE SIĘ W ŁODZI SŁYNNY SPÓR „KOSZULKOWY", między drużynami ligowemi Ł. K. S. i Warszawianki, których ostatnie unieważnione spotkanie przyniosło wynik 3:0 dla łodzian.



JEDENASTKA LIGOWA ŁÓDZKIEGO KLUBU SPORTOWEGO
Od lewej: Piasecki, Sędziwy, Flegel, Król, Herbstreich, Pegza, Koczewski, Tadeusiewicz, Jańczyk; (klęczą) Gałecki, Frymarkiewicz, Miller.



WARSZAWIANKA NA OSTATNIM MECZU Z RUCHEM
Od lewej Ketz, za nim Pyszkowski, Materski, Makowski, Sroczyński Domański, Hahn, Talarczyk, (klęczą) Prosator, Mazgaj i Krysiński.

Wielki handel piłkarzami

stałym procederem Zidenic, lidera ligi czechosłowackiej

Brno, w listopadzie.

W cieniu sławy zdobytej na mistrzostwach świata, rozpoczęło piłkarstwo czechosłowackie swą jesienną pulę. Są to pierwsze mistrzostwa od czasu reform, dopuszczających do ligi kluby zarówno zawodowe, jak i amatorskie.

Jak było do przewidzenia, te ostatnie nie odgrywają w walce zbyt poważnej roli. Zarówno A. F. K. Kolin, jak i niemiecki D. F. C.— grawitują raczej ku końcowi tabeli.

Nieoczekiwaną natomiast rolę odgrywają w mistrzostwach Židenice. W roku ubiegłym, do ostatniej chwili zespół zawodowców brneńskich walczy zaciekle o utrzymanie się w lidze i szczęśliwie uniknął nieprzyjemnego losu degradacji. W międzyczasie klub „zakupił" nową porcję graczy, z których, nawiasem mówiąc, w drobnej tylko mierze zdołał skorzystać i natychmiast rozpoczął „wyprzedaż" nowonabytego materjału.

Obecnie minęła już siódma kolejka rozgrywek, a Židenice nie chcą z rąk wypuścić prowadzenia i dotąd mają zaledwie dwa punkty stracone w dwu remisowych meczach (obu na obcych boiskach). W pobitem polu znajduje się m. in. Sparta.

Przed tygodniem wybuchł w szeregach graczy Židenic mały bunt na tle zarobków. Za niesubordynację ukarano kilku z nich wysoką grzywną 1.500 koron. Zrobił się krzyk, hałas, oficjalne enuncjacje w prasie, wreszcie wszystko załagodzono.

Przy tej okazji dowiedziała się jednak opinja o zarobkach graczy lidera ligi. Oprócz stałej pensji, obracającej się przeciętnie w granicach 300 polskich złotych, otrzymują gracze premje za wygranie meczu. Za zwycięstwo na obcem boisku czeka każdego z walczącej jedenastki po 200 koron, na własnem boisku zwycięstwo oceniane jest tylko premją 150-koronową.

Najbardziej opłaca się pokonanie Sparty, lub Slavii, za co gracze otrzymują po 500 koron. Remis przynosi im premię 75 koron, ale wyjątkowo cenny remis z Viktorją Pilzno dał zawodnikom o 100 koron więcej.

Ponieważ Židenice kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa (przez dwa zaledwie remisy) więc na upartego z samych premij można wyżyć.

Tuż za Židenicami w tabeli mistrzowskiej kroczy Slavia, mając jednak o trzy punkty mniej. Dalej Viktorja Pilzno, która doznała w niedzielę niespodziewanej porażki z Prostejovem. Głównym powodem porażki wicelidera ligi był niepozorny center gospodarzy Weintritt, któremu już „Przegląd Sportowy" poświęcił raz uwagę, widząc w nim przyszłego najlepszego napastnika Czechosłowacji. Weintritt długo siedział w swym głuchoprowincjonalnym Przerowie, mimo wielu nęcących propozycyj ze strony Sparty, Slavii i Židenic. Po długich rozważaniach zmienił wreszcie barwy klubowe i przeniósł się do odległego zaledwie o 50 km. Prościejowa. Już w pierwszym meczu poprowadził swój nowy klub do wysokiego zwycięstwa 4:2 nad Viktorją.

Gorące rozgrywki mistrzowskie nie absorbują jednak całkowitej uwagi klubów, które dla innych kwestyj znajdują jeszcze dużo wolnego czasu. Zwłaszcza — jeśli chodzi o polowanie na nowych graczy.

Wiecznie nienasycone Židenice ciągle kogoś jeszcze szukają. Najczęściej zdarza się, że taki „nowonabytek" (czytelnikom pozwolimy sobie zwrócić uwagę, że słowo nabytek w czeskim języku znaczy mebel — przyp. autora), zaraz w pierwszym meczu kompletnie zawodzi i niewiadomo, co z nim zrobić, tembardziej, że kontrakt jest już podpisany.

Metoda taka jest raczej stosowana dla unieszkodliwienia innych klubów, aniżeli dla wzmocnienia własnej drużyny. Za mały przykład posłużyć może świetny bramkarz jugosłowiański Jaksicz, który siedzi... w drugiej drużynie Slavii.

(ml.).

Ciekawe cyfry

notuje rocznik piłkarzy brytyjskich

Piłkarski związek brytyjski wydał swój rocznik, który zawiera wiele interesujących danych dotyczących historji piłkarstwa światowego; niedawno narodziło się ono w Anglji i ciągle jeszcze jest (może mniej świadomie) pod wpływami Albionu.

Podajemy te fakty chronologicznie: Rok 1855 powstanie pierwszego klubu Sheffield Club; 1862 — powstanie najstarszego klubu ligowego Notts County, 1863 — powstanie związku piłkarskiego; 1871 — ufundowanie puharu Anglji, 1872 — pierwsze mecze międzypaństwowe, 1874 — wprowadzenie ochraniaczy goleni, 1878 — wprowadzenie gwizdków dla sędziów, 1882 — założenie International Board, ciągle jeszcze najwyższej instancji decydującej o przepisach, 1885 — wprowadzenie zawodowstwa, 1891 — wprowadzenie siatek bramkowych i „jedenastki", 1905 — założenie FIFA, 1914 — król angielski jest po raz pierwszy na finale puharu, 1925 — wprowadzenie nowych przepisów spalonego.

A teraz parę rekordów: Po raz pierwszy zapłacono 1000 funtów za gracza w roku 1905, 10.000 funtów w roku 1928.

Wyniki: 36:0 pobił Arbroath — Bon Accord w puharze w roku 1885. 12:0 Westbromwitch, Albion — Carwen w Lidze, 13:0 Anglja—Irlandja w meczu międzpaństwowym.

Najwięcej goli w mistrzostwie strzelił Dean — 60 w latach 1927-28, wogóle — Bloomer — 352; pięć bramek zrzę—Gallacher na meczu Szkocja — Anglja międzypaństwowym, 4 bramki w 5 minut — Mc. Intyre; ze skrzydła—Bassin — 33 bramek w 42 meczach.

Wilson grał 264 meczy ligowych w Oldham.

Najwyższy dochód meczu 27,766 funtów dał finał puharu Bolton — Westham w roku 1923.

Puhar i mistrzostwo zdobyły dotąd Preston North End w 1889, nie przegrywając ani jednego meczu i nie tracąc ani jednej bramki w puharze; oraz Aston Villa w roku 1897. Najdłuższy mecz puharowy trwał 9 i pół godziny między Barrow i Gillingham, najwięcej bramek w mistrzostwie strzeliła Aston Villa w r. 1931 — 128.

Najdroższym graczem jest Allen, za którego Aston Villa zapłaciła 10,775 funtów; ponad 10.000 zapłacono jeszcze za Jacka i Gallachera. Najwięcej na graczy wydała dotąd Everton 28,000 funtów w ciągu roku.

Sensacyjny przebieg

śląskich mistrzostw drużynowych w boksie

W drużynowych, pięściarskich mistrzostwach Śląska, sensacje idą jedna za drugą. Największą niespodziankę zgotował Ruch, zwyciężając w ub. wtorek niepokonany dotąd IKB, zdecydowanie 11:5. Świętochłowiczanie pomimo poniesionej porażki, nie utracili pierwszeństwa w tabeli, mając na 6 spotkań 10 punktów. Ruch dzięki powyższemu zwycięstwu wybił się na drugie miejsce z równą co IKB ilością spotkań i punktów, lecz z nieco gorszym stosunkiem wygranych do przegranych walk.

Obu tym zespołom depcze po piętach katowicki Policyjny, który ma na 5 spotkań 8 pkt., a więc jednakową ilość straconych punktów.

K. S. Ruch (W. Hajduki) — IKB. (Świętochłowice) 11:5. Przy udziale ponad 1.000 osób publiczności, odbyły się w Wielkich Hajdukach powyższe zawody mistrzowskie. Licznie zgromadzona publiczność spotkało już w pierwszej walce niemiłe rozczarowanie, o które postarali się sędziowie.

Mrozek (IKB) będąc przez wszystkie rundy w ofenzywie i górując lekko we wszystkich starciach, przegrał z Polokiem. Orzeczenie to zakrawa na skandal. Nastąpiła przerwa, gdyż publiczność długo protestowała. IKB wniósł natychmiast protest.

Spotkanie Jarzombek — Proske (R.), kończy się zwycięstwem pierwszego, po czterech rundach. Walkę tę należało już w pierwszem starciu przerwać i zdyskwalifikować boksera Ruchu. Pinta (IKP), ulega Korzeńcowi na punkty. I co do tego spotkania mamy zastrzeżenia. Korzeniec bowiem wymierzył siedzącemu na deskach przeciwnikowi silny cios w szczękę. Walka Nawy z Ponantą należała do najpiękniejszych. Nawa to bokser wielkiej klasy. Przyzwyczajony jednak do walk 3-rundowych, źle rozłożył siły, ulegając w sumie zasłużenie najduczanowi. Na straconej pozycji stał Woźny, mając Bieńka (R.) za przeciwnika. Po 2 st. wycofano ambitnego zawodnika IKB. „Groźny" Świerk, ze swymi 17 nokautami skreczował przed Bieńkiem! Piecha I remisował z Wiedemanem po nieciekawej walce, przyczem niedużo brakowało do podwójnego nokautu. Maćko, mając pewne zwycięstwo w kieszeni zrezygnował w 3 rundzie na korzyść Nowrata (RR.). Trochę humoru przyniosła walka Langer — Koszmider. Ostatni był poprostu workiem treningowym dla pierwszego.

Jak się dowiedzieliśmy, skandaliczne orzeczenie w walce Mrozek — Polok, było dziełem pp. Kocura i Ulczki. Wytoczono im dyscyplinarkę.

K. S. „27" Orzegów — B. K. S. Nowy Bytom 16:0. B. K. S. przegrał walkowerem wskutek niesubordynacji zawodników, którzy się spóźnili na wagę lub też wcale nie przyszli. Towarzyski mecz wygrali „Bytomianie" w stosunku 9:7, przyczem poziom zawodów był zadawalający. Krawczyk II remisuje po ciekawym przebiegu z Brabańskim (7), jego starszy brat nokautuje Nitę I (27). Macioszek wskutek dyskwalifikacji przegrywa z Nitą II. Jabłoński wygrywa w pierwszej rundzie ze Skrobarczykiem przez k. o., podobnie zwycięża Suchan w drugiej rundzie Skrzypczyka. Sensacyjnej porażki doznał Wachowiak, przegrywając z debiutującym Rduchem przez k. o. Przez k. o. przegrał też Jona w spotkaniu z Jasiulkiem.

Sokół Rybnik — Policyjny K. S. Katowice 0:16. Powyższy mecz przegrali rybniczanie walkowerem, wskutek niewywiązania się z zobowiązań finansowych wobec Śląskiego OZB.

Gene Mako

nowa perła tenisu amerykańskiego

Tilden oświadczył niedawno, że tenis amerykański opiera swe nadzieje na Parker-Pajkowskim i Gene Mako. Te dwie gwiazdy tenisowe nie są, ściśle mówiąc, narodowości amerykańskiej. Parker, jak wiadomo, jest pochodzenia polskiego, a Gene Mako jest Węgrem.

Ojciec Mako dopiero w 1916 r. przybył do Ameryki. Był on znanym piłkarzem i grywał w M.A.C. w Budapeszcie. Mako doskonale i chętnie mówi po węgiersku.

Mako wychowywał się w Los Angeles i tam w Gandale High School nauczył się grać w tenisa. W szkole tej uczył się również sławny sprinter Wykoff. Obecnie Węgier studjuje na uniwersytecie Southern California.

Jeszcze rok temu Gene Mako był uważany za największego konkurenta Pajkowskiego. Na liście juniorów na pierwszem miejscu zawsze znajdował się Pajkowski, a tuż za nim, na drugiem — Mako. Natomiast Mako był klasyfikowany jako najlepszy junior-deblista. Obecnie przewaga Polaka zarysowała się wyraźnie. W ćwierćfinałach mistrzostw zachodnich stanów Ameryki, Gene Mako pobił Halla 6:4, 7:5, aby następnie łatwo ulec Parkerowi w półfinale 2:6, 4:6. Finał wygrał Parker, bijąc Lotta 3:6, 7:5, 6:2, 8:6.

Ale Węgier okazał się znów lepszym deblistą. W półfinale para Mako, Budge pobiła parę Bell, Hall 6:3, 3:6, 6:3 i zdobyła mistrzostwo bijąc w finale Tidballa i Mc. Diarmida 7:5, 8:6, 6:3. Trzeba zaznaczyć, że w eliminacjach Parker, Shields ulegli niespodziewanie parze Bell, Hall 8:6, 10:8, a Perry, Wilde zostali rozgromieni przez Mako, Budge 8:6, 6:1.

Gene Mako ma kapitalne warunki dla tenisu, jest on doskonale zbudowany, bardzo wysoki i przypomina nieco z sylwetki i sposobu gry Vinesa.

Parker i Mako są już przewidziani jako najbliżsi reprezentanci Ameryki w Puharze Davisa.

K. G.

Zagłębie Dąbrowskie

Kossok (Cracovia, Kraków), doskonały trener-amator P. Z. P. N-u po miesięcznym pobycie na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, wyjechał dn. 1 listopada. Piłkarze Zagłębia z żalem żegnają swego doskonałego nauczyciela, który w ciągu krótkiego czasu potrafił sobie zdobyć dużo sympatyj.

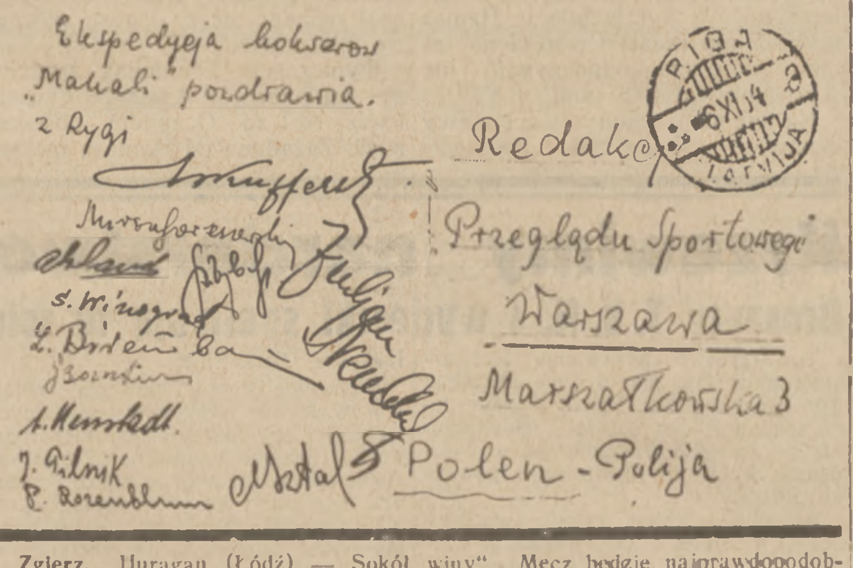
Sosnowiec. Unja — Brynica (Czeladź) 6:2. Brynica w osłabionym składzie trzymała się dzielnie jedynie do przerwy. Bramki: Nowak (5) i Gwóźdź oraz Wilk. Sędziował p. Sozański dobrze. Policyjny K. S. — Ruch 3:2. Kolejarze grali ambitnie. Bramki strzelili: Żmijewski, Luchter i Drożniak oraz Kempa i Ciszek. Sędziował p. Grabiński. Policyjny rez. — Ruch rez. 5:3. W klasie B Czarni pokonali Zew. Niemce 1:0. Świt zremisował z Samsonem. Kinereth — Gwiazda (Będzin) 0:0. W klasie C. Placówka pokonała Nardyję 3:1 (1:1). Strzelec—Błękitni (Porąbka) 3:1.

Będzin. Hakoach — Cynkownia 4:1. Silna przewaga zwycięzców; bramki zdobyli: Helberg (2), Gutman i Rozen oraz Krawiec. Sędziował p. Grabowski dobrze. D. K. S. Dobieszowice — Jutrznia 11:1.

Dąbrowa Górnicza. Zagłębianka—Zagłębie 6:2 (6:0). Wobec nieprzybycia wyznaczonego sędziego, rozegrano zawody jako towarzyskie; spowodu ciemności przerwano zawody na 20 minut przed końcem. Bramki: Guzikowski, „Henio", Kwiatkowski, Dugak, Sobieraj i Kwapisz oraz Bagdanow i Pękalski.

Czeladź. Czeladzki K. S. — Solvay (Grodziec) 6:1. Gospodarze rozegrali się dopiero po przerwie. Łupem bramkowym podzielili się: Bogucki (3), Socha (2) i Geisler oraz Kroj II.

Milowice. Płomień — Sarmacja (Będzin) 3:1. Niespodziewana porażka drużyny będzińskiej, która przez cały czas miała przewagę. Płomień grał brutalnie, na co sędzia p. Włosiński nie reagował. Bramki: Bartoś, Brzeski i Kuc oraz Cichoń z rzutu karnego.



Zgierz. Huragan (Łódź) — Sokół 1:0. Mistrz kl. B. Bramkę strzelił w 40 min. Adamski.

Ostrowiec. KSZO II — Makabi 1:1. Mistrz kl. B. Bramki „Hytler" i Głowacki. Zaprawę zimową sekcji pływackiej KSZO prowadzi rekordzista Polski Choina, zaprawę hokeja — bramkarz lwowskiej Pogoni Wańczycki.

Policyjny K. S. (Sosnowiec) założył protest przeciwko meczowi bokserskiemu z Policyjnym z Katowic, gdyż, jak się okazało, waga i odważniki były niestemplowane, co stwierdzili obecni sędziowie, zabierając ze sobą „dowody winy". Mecz będzie najprawdopodobniej powtórzony.

Gry sportowe w Krakowie. Wobec wniesienia protestu przez Olszę rozegrano ponownie mecz koszykówki Cracovia — Olsza, będący finałem w turnieju błyskawicznym Wawelu. I tym razem wygrała Cracovia 3:0. Mecz siatkówki Cracovia — Wawel zakończył się wygraną Cracovii 2:1.

Balcer na meczu z Cracovią doznał nadcągnięcia włókien mięśniowych. Nie wyjedzie on na mecz z Pogonią; na skrzydle zagra Łyko, a na lewym łączniku Sołtysiak.

Wiadomości z Łodzi

W piłkarskich mistrzostwach Łodzi następuje przerwa do przyszłego roku, w związku z niepewnemi pogodami i związanemi z tem deficytami.

Robotnicze kluby okręgu łódzkiego zrzeszone w Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych wyraziły protest przeciwko zniesieniu karencji.

Łódź podejmuje się jednak zorganizować bokserskie mistrzostwa Polski. Kosztem 4 tysięcy złotych wynajęto na 3 pełne dni namiot Cyrku Staniewskich, w którym znajdzie pomieszczenie 3 tysiące widzów. Należy zaznaczyć, że maksymalna pojemność w salach łódzkich nie przekracza tysiąca miejsc.

Artur Seidel, jeden z najsolidniejszych pięściarzy, jakich wydał ring polski, wielokrotny reprezentant naszych barw w spotkaniach międzypaństwowych, skończył już właściwie swą karjerę zawodniczą, poświęcając się obecnie wychowaniu narybku. Prowadzi on treningi w dwu sekcjach klubów: Wima i Makkabi. W tej ostatniej, dokonał Seidel rewelacyjnego odkrycia: Odnalazł zawodnika, który o ile spełni obietnice swego trenera, będzie wielkością w polskim boksie. Nazywa się on Weisberg, liczy lat 19, waży coś ponad 90 klg., jest klasycznie zbudowany, bardzo ambitny i pojętny. Pod okiem Seidla przechodzi on obecnie ostatni szlif przed publicznym występem.

— To będzie drugi Kupka — zwierza się nam Seidel — a moją ambicją będzie go odpowiednio wychować".

W czasie niedzielnej konferencji kolarzy łódzkich obradujących nad wytworzoną sytuacją w kolarstwie polskiem, omawiano również sprawę tegorocznych mistrzostw szosowych Polski: ujawniono sensacyjny, nieznany dotąd szczegół, że Olecki bawił w Łodzi 17 lipca, w dwa dni po wyścigu mistrzowskim u sędziego kontrolera p. Pękalskiego, błagając go, o złożenie w Warszawie korzystnego raportu, i obiecując pokryć koszta przyjazdu do Warszawy i „odstawić" p. Pękalskiego spowrotem do Łodzi autem! W świetle tego szczegółu widać dziś jasno, że za plecami Oleckiego stał ktoś, kto te wszystkie rzeczy finansował.

U Białymstoku i jego osobliwościach

Zasadniczo w Białymstoku w sezonie letnim pracują tylko trzy gałęzie sportu.

Zacznę od lekkiej atletyki. Może to wina kryzysu, a może zatargu między BOZLA, a PZLA, dość że kalendarzyk sportowy w tym sezonie zrealizowany nie został, a sezon minął wyjątkowo spokojnie bez żadnej atrakcji.

Wiele robiono w kierunku P.O.S'u, przeszkalano narybek, naogół mały, a więc nie dążono do rekordów, ale rozwoju wszerz. Pod koniec sezonu poszukiwano też „olimpijczyków"; i „odnaleziono": Zasłonę, Kacównę, Staniszewskiego, którzy zapowiadają się b. dobrze.

Jeżeli chodzi o zawodników klasowych, to bezwzględnie poziom ich się podniósł. Wystarczy wymienić: Kucharskiego, Luckhausa, Lidkego, Półtoraka, Strzałkowskiego, Hackego. Ale przyjdzie czas, że z grona „dobrych" ktoś ubędzie, a zastępców nie widać.

Objawem pocieszającym jest powstanie szeregu nowych klubów na terenie miast mniejszych, a to: w Hajnówce, Starosielcach, Supraślu.

Co do piłki nożnej, to naprawdę jest źle. Białystok jeszcze tak niskiego poziomu w tej dziedzinie sportu nie oglądał. I tu daje się odczuć kryzys, ale należy podkreślić, że jednak robiono mało. Wystarczy powiedzieć, że w tym sezonie Białystok nie oglądał ani jednej drużyny (pomijając Łomżę i Grajewo). Prawda, kluby na własną rękę czyniły starania w tym kierunku, ale zawodzili w takich wypadkach goście.

Przyczyną upadku piłkarstwa jest i to, że kluby postanowiły odmłodzić swe składy i to raptowne ustąpienie starszych piłkarzy, a napływ młodych, jeszcze nie przygotowanych graczy, spowodowało obniżenie poziomu. Szczęśliwie jakoś ominęła dotychczas Białystok klęska awantur, co należy podkreślić jako pozycję dodatnią.

Mistrzem Białegostoku jest Ż. K. S., a mistrzem okręgu W. K. S. — Grodno, który w tegorocznych rozgrywkach grupowych o wejście do Ligi, odegrał tak niezaszczytną rolę.

Poziom gier sportowych znacznie się podniósł, szczególnie w koszykówce. Jest to wynik racjonalnej pracy i sumiennego szkolenia narybku. Mistrzostwo we wszystkich trzech konkurencjach dzierży Jagiellonja.

Jak na stotysięczne miasto „sportu" jest trochę mało, ale trzeba się pocieszyć, że będzie lepiej.

Rok Pomorza

w lekkiej atletyce

Pomorski odcinek lekkiej atletyki polskiej nie chce pozostawać w tyle, starając się także dorównać w rozwoju innym ośrodkom. W porównaniu do roku ub. zaznaczyła się dość znaczna poprawa. Wyniki we wszystkich prawie konkurencjach polepszyły się, nastąpił też rozrost wszerz. Niewątpliwie i na Pomorzu odczuwa się fatalne skutki, wywołane sławetnym zakazem szkolnym.

Trzeba podkreślić, że Pomorze cały rok obywać się musiało bez trenera. Osiągnięte wyniki nie idą wobec tego w parze z możliwościami, jakie można stąd wydobyć. Spodziewać się więc należy, że w roku przedolimpijskim PZLA zwróci także i na odcinek pomorski baczniejszą uwagę. Są bowiem potemu wszelkie dane, że Pomorze może dostarczyć niejednego reprezentanta barw Polski na Olimpjadę berlińską.

Wielkim talentem, na który warto szczególniejszą zwrócić uwagę, to 17 letni Bociek, który bodaj że dopiero w tym roku zaczął racjonalniejszy trening, a już osiągnął w skoku wdal 6.70 mtr. Materjałem obecnie zupełnie surowym jest Kuligowski w biegach długich. Na osobne zdanie zasługuje także talent Kocona, którego w biegach od 100 m. do 400 m. włącznie może czekać piękna przyszłość. Na wyżej wymienionych jeszcze dotąd nie spoczęło nawet oko specjalnego trenera. Poważne nadzieje można też rokować sobie po Bulblu i Hecheizlu w biegach średnich, Wiśniewskim w 400 m., Ślusarczyku i Zielińskim w skoku wdal, Kuleckim w skoku wwyż. Jednakowoż i reszta wybitniejszych lekkoatletów jest jeszcze młoda, tak, że i przed nimi stoi otworem szeroka droga do poprawy.

Na Pomorzu mamy trzy ośrodki lekkoatletyczne: Bydgoszcz, Grudziądz i Toruń, właściwie można powiedzieć, że dwa, bo Toruń nie wykazał się żadną działalnością. W reprezentacji Pomorza niema ani jednego torunianka. Pierwszeństwo należy do Bydgoszczy, która dzierży bezapelacyjny prym we wszystkich biegach i rzucie młotem i oszczepem. Bydgoszcz operuje też większym rezerwatem sił.

Lekka atletyka kobieca na Pomorzu oddawna przechodzi kryzys i opiera się głównie na nazwiskach Gackowskiej, Baumgartówny i Książkiewiczówny. Karygodnem było, że wymienione panie nie wzięły udziału w mistrzostwach Polski, gdzie miały wielkie szanse na zajęcie poważnych miejsc. Sezon lekkoatletyczny kobiet miał przebieg bardzo ospały.

W. K.

Salony automobilowe

w Paryżu i Londynie

Paryż, w listopadzie

Dorocznym zwyczajem odbyły się w ubiegłym miesiącu w Paryżu i w Londynie międzynarodowe wystawy automobilowe, na których światowy przemysł samochodowy zaprezentował wszystkie najświeższe zdobycze techniczne.

Salony tegoroczne stały pod znakiem popularyzacji tych wszystkich koncepcyj technicznych, które na poprzednich wystawach widywało się tylko na stoiskach bardzo drogich lub rzadkich marek. Napęd na przednie koła, automatyczne przekładnie lub niezależne zawieszenie nie stanowią same przez się żadnej rewelacji technicznej — sensacją stało się natomiast powszechne ich zastosowanie nawet w samochodach popularnych, produkowanych masowo.

Wzrastająca szybkość samochodów — zmusza do zwiększenia czynników bezpieczeństwa. Nic zatem dziwnego, że na tegorocznych modelach samochodów konstruktorzy specjalnie starannie potraktowali sprawę hamulców. Nawet najmniejsze i najtańsze samochody są zaopatrzone w ulepszone systemy hamulcowe, przyczem bardzo charakterystyczny sukces odniosły hamulce hydrauliczne (Lockheed), które, po zawojowaniu Ameryki, cieszyć się zaczynają i w Europie coraz to większem powodzeniem.

Silne hamulce nie zapewnią jeszcze całkowitego bezpieczeństwa, o ile samochód nie posiada drugiej ważnej zalety, a mianowicie dobrego „trzymania drogi". Pod tem pojęciem rozumiemy dobrą stabilizację samochodu na szosie, którą osiąga się głównie przez jaknajwiększe obniżenie środka ciężkości całego wozu. Dla obniżenia środka ciężkości niektóre fabryki zerwały całkowicie z dotychczasowym szablonem konstrukcji, łącząc w jedną zwartą całość silnik wraz z napędem i umieszczając cały mechanizm bądź z przodu, bądź też z tyłu wozu. Zwolennikami napędu na przednie koła są przedewszystkiem Francuzi (Citroen, Rosengart, Chenard, etc.), podczas gdy silniki z tyłu wozu z napędem na koła tylne stosują w pierwszym rzędzie Niemcy i Czesi (Mercedes i Tatra).

Aby podnieść ekonomję wozu, ogromnie poprawiono stosunek mocy i wagi samochodu, usunięto więc z konstrukcji samochodu wszelkie zbędne części oraz zastosowano znacznie lżejsze, a jednak wytrzymalsze materjały. Pozatem powiększono moc silnika, przy zachowaniu tej samej pojemności cylindrów, przez podniesienie stopnia sprężania, oraz ilości obrotów.

Bardzo poważne znaczenie dla ekonomji posiadają profile aerodynamiczne; przeważnie jeszcze bardzo daleko im do idealnej formy, jednak, prace w tym kierunku posuwają się szybko naprzód i niewątpliwie spowodują w przyszłości bardzo poważne zmiany w dotychczasowej sylwetce samochodu. Francuski konstruktor Voisin przewiduje nawet, że w dążeniu do najlepszej linji aerodynamicznej zmieniony zostanie układ kół w samochodzie, tak że jedno koło będzie sprzodu jedno styłu i dwa po bokach.

Niemniej usilnie, niż zagadnienie zmniejszenia oporu powietrza, studjują konstruktorzy sprawę komfortu w samochodzie. Dlatego tak wielką i ciągle rosnącą popularnością cieszy się niezależne zawieszenie kół samochodu, które, zwiększając komfort, powiększa równocześnie i bezpieczeństwo jazdy.

Do tego samego rzędu udoskonaleń zaliczyć należy częściową automatyzację skrzynki biegów, jak również całkowite usunięcie jej hałaśliwości. W tej dziedzinie prym trzymają Anglicy, którzy we wszystkich niemal modelach tegorocznych stosują zautomatyzowane przekładnie rozmaitych systemów.

Podałem tu pokrótce tylko najważniejsze tendencje konstrukcyjne; niemożliwe jest szczegółowe opisanie w jednym artykule wszystkich nowości technicznych, które... nie są właściwie żadnemi nowościami. Przekonać się o tem było można w Paryżu na retrospektywnej wystawie automobilizmu, która stanowiła jeden z najciekawszych działów tegorocznego Salonu. Na starych gruchotach, zbudowanych u schyłku ubiegłego lub na początku bieżącego stulecia, spotykało się te wszystkie rozwiązania, które dziś nazywamy ostatniemi zdobyczami techniki, a więc napęd na przednie koła, niezależne zawieszenie, silniki styłu i t. d.

Paryska wystawa retrospektywna była niezwykle interesująca również z tego względu, że zgrupowano na niej szereg wozów o znaczeniu historycznem, a więc słynny trzykołowy wóz parowy Cugnota z roku 1770, niemniej sławną „l'Obeissante" z roku 1875, elektryczny wóz wyścigowy, na którym Jenatzy przekroczył poraz pierwszy, w roku 1899, szybkość 100 km/g., samochód Renault, który zwyciężył w wyścigu Paryż — Wiedeń w roku 1902, trycykle naftowe De Diona i jeszcze kilkadziesiąt innych archaicznych maszyn, które, w miarę swoich sił służyły przed laty pierwszym pionierom komunikacji i sportu samochodowego.

Marjan Krynicki.

Na Śląsku

Ruch gości w nadchodzącą niedzielę w spotkaniu rewanżowem S. V. „09" Bytom. W przedmeczu rezerwa mistrza spotka się z Repr. Klubów Robotniczych Śląska Niemieckiego.

Bokserski obóz kondycyjny odbędzie się definitywnie w Warszawie. PZB dostał subsydjum od PUWF i nic już obecnie nie stoi temu na przeszkodzie. W wadze koguciej zajdzie prawdopodobnie zmiana wskutek bardzo słabej formy Rogalskiego i trudności z wagą. Niewiadomo, kogo kapitan PZB wyznaczy na jego miejsce.

Kraftsportverein „06" Bytom, odniósł ostatnio dwa niespodziewane zwycięstwa na Śląsku Polskim. Goszcząc w Nowej Wsi, pobił tamtejszych zapaśników 11:9 w zapasach, oraz 30.80:26.85 w dźwiganiu ciężarów.

W zapasach przebieg zawodów był następujący: Michalik (06), zwycięża Heleczka w 8-mej min. przerzutem, Modlich (06), zwycięża Kuligowskiego II na punkty, Klisch (06), ulega w 3 min. Mazurkowi Grella (06), przegrywa z Kuligowskim w 2 m. Błażyca (N. W.) pokonał w pięknym stylu w 2 min. ambitnego Talle (06). Grodzki uległ niespodziewanie Malekowi w 7-mej. Do tej chwili gospodarze prowadzili 9:8. Rozstrzygnięcie przyniosło dopiero ostatnie spotkanie. Lepszy (06), zmusił Wieczorka w 2 min do poddania się. Publiczności pełna sala, organizacja dosyć sprawna.

Podgórze i Warszawianka walczą--Polonia czeka na wyniki

Cztery z ostatniej 10-ki mecze ligowe muszą przynieść rozwiązanie sytuacji spadkowej

Ze skromnej ilości dziesięciu meczów, które pozostały jeszcze w r. b. do rozegrania, w niedzielę najbliższą odbędzie się cztery spotkania: w Krakowie Cracovia — Warta, w Warszawie Legja — Podgórze, w Łodzi ŁKS — Warszawianka, wreszcie we Lwowie Pogoń — Wisła.

Jak zatem widzimy, na boiskach staną drużyny zaangażowane bezpośrednio bądź w zdobyciu wicemistrzostwa, bądź też w spadku do klasy A. To też spodziewać się należy, że wszystkie cztery mecze będą niezwykle zacięte i pełne emocyj, zwłaszcza dla... zainteresowanych klubów i ich kibiców.

Jeśli chodzi o walkę o tytuł wicemistrza, to sprawy te, być może, rozstrzygną się definitywnie w najbliższą niedzielę. Nastąpi to jednak w tym tylko wypadku jeśli Cracovia wygra swój mecz z Wartą, a Wisła przegra bądź zremisuje z Pogonią. Przy wszelkich innych kombinacjach Wisła, mając dużo lepszy od Cracovii stosunek bramek, będzie do następnej niedzieli groźnym dla białoczerwonych straszakiem.

Jeśli chodzi o obliczenia papierowe, chwilowo Wisła ma szanse bardzo poważne. W pierwszej kolejce pokonała Pogoń 2:0, podczas gdy Cracovia zwyciężyła Wartę tylko 1:0. Pozatem wynik 5:0, w jakim czerwoni rozgromili w ubiegłą niedzielę swą rywalkę miejscową, mówi mimo wszystko z jednej strony wiele o ich sile, a z drugiej — o słabości przeciwników.

Tak więc, gdyby Wisła na meczu z Pogonią grała w równie wysokiej formie jak z Cracovią, a równocześnie gdyby białoczerwoni nie potrafili w Poznaniu poprawić klasy swej gry, obie drużyny krakowskie mogą łatwo zrównać się w punktach zarówno zyskanych jak straconych.

Mecze ŁKS — Warszawianka i Legja — Podgórze interesują tylko „spadkowiczów". Łodzianie przechodzą ostatnio spadek formy, więc gdyby Warszawianka zagrała z niemi na swym normalnym poziomie, to mając atut moralny — walki o wielką stawkę, mogłaby łatwo wywieść z Łodzi nawet oba punkty. Ale tak się złożyło, że i zespół stołeczny opadł ostatnio bardzo na siłach, a znów łodzianie mają silny doping, aby powtórzyć unieważniony, dzięki słynnej zmianie koszulek, pierwszy wynik łódzki 3:0. Dodając do tego wielki handicap, jaki dla ŁKS stanowi zawsze własne boisko, trzeba się liczyć raczej z remisem bądź z porażką Warszawianki, niż z jej zwycięstwem.

Mecz Legja — Podgórze przedstawia się o tyle prościej, że obie drużyny nie mają zdaje się, ze sobą żadnych porachunków. Chyba, że Legja będzie się chciała zrewanżować za porażkę 0:2, zadaną jej wiosną przez podgórzan w Krakowie.

Zawody te, biorąc sportowo, zapowiadają się o wiele ciekawiej niż mecz łódzki, gdyż Podgórze ostatnio znajduje się w świetnej kondycji fizycznej, a Legja, chociaż nienajlepsza, jest jednak ponad wszelką wątpliwość drużyną wartościową. Mecz ten rozpocznie się na stadjonie Wojska o godz. 13-ej.

Na wynik tych dwu meczów, poza zwolennikami Warszawianki i Podgórza, czekać będą z niecierpliwością również kibice Polonji. Wystarczy bowiem stracenie jednego tylko punktu przez Podgórze a dwu przez Warszawiankę, i Polonia będzie mogła spokojnie, bez troski o rok 1935... przegrać swe ostatnie tegoroczne spotkanie ligowe z Cracovią.

Obecny stan tabeli ligowej

	122 meczów 478 bramek	Ruch	Cracovia	Wisła	Garbarnia	Pogoń	Legja	Warta	Ł. K. S.	Polonja	Warszaw.	Podgórze	Strzelec	Gier	Wygrane	Remis	Przegrane	Stosunek pkt	Stos. bramek
1	Ruch	T	3:0 3:1	4:1 1.2	7·4 2 2	5:1 5:0	2:2 1:0	1:1 7 3	3:1 6.0	1:2 3:3	7:1 5:1	13:0 3:1	5:3 3:0	22	16	4	2	36:8	90:29
2	Cracovia	0:3 1:3	A	0:5 2:1	2:1 0:4	4:1 3:1	2:0 0:0	1:0	4.3 0:3	1:2	4:0 2:0	3:2 3:1	7.0 3:0	20	13	1	6	27:13	42:30
3	Wisła	1:4 2:1	5:0 1:2	B	0:3 1:3	2:0	2:3 3:2	2:2	4.2 0:2	0.0 5:4	4:1 3:2	5:1 1:0	3:0 8:0	20	12	2	6	25:14	52:32
4	Garbarnia	4:7 2:2	1:2 4:0	3:0 3 1	E	1:4 2:5	3:0 1:1	2 2 0:2	1:2	2.0 5.0	4 0 1:3	1:0	3;1 3:0	20	10	3	7	23:17	46:32
5	Pogoń	1:5 0:5	1:4 1:3	0:2	4:1 5:2	L	1:0 0:1	3:1 3:1	1:2	2 1 3:1	2:1 1:2	3:1 0:2	3:0 3:1	20	11	0	9	22:18	37:36
6	Legja	2:2 0:1	0:0 0:2	3.2 2:3	0:3 1:1	0:1 1:0	A	2:1 3:2	0:1 6.1	1:2 1:0	1:0	0:2	5:4 3:0	20	9	3	8	21:19	31:28
7	Warta	1:1 3 7	0:1	2:2	2:2 2:0	1.3 1:3	1:2 2:3	L	2:0 2:1	2 2 5:2	0:2 8:0	3:2 5:3	2:5 3:0	20	8	4	8	20 20	47:41
8	Ł. K. S.	1:3 0:6	3:4 3:0	2.4 2 0	2:1	2:1	1:0 1:6	0:2 1.2	I	1:0 2.4	0:3	2:0 1:1	2:1 3:0	19	9	1	9	19:19	29.38
9	Polonja	2:1 3:3	2:1	0:0 4:5	0.2 0.5	1:2 1:3	2:1 0:1	2:2 2:5	0:1 4:2	G	1:0 1:1	0:5 2:2	0:0 3:0	21	6	6	9	18 24	30:42
10	Warszawianka	1:7 1.5	0:4 0.2	1:4 2:3	0:4 3:1	1:2 2:1	0:1	2:0 0.8	3:0	1:1 0:1	U	3.2 0:3	2:0 3:0	20	7	1	12	15:25	25:49
11	Podgórze	0:13 1:3	2:3 1:3	1.5 0:1	0:1	1:3 2:0	2:0	2:3 3.5	0:2 1:1	5.0 2:2	2:3 3:0	W	3:0 3:0	20	6	2	12	14:24	34:48
12	Strzelec	3:5 0:3	0.7 0:3	0:3 0:8	1:3 0.3	0;3 1:3	4:5 0:3	5:2 0.3	1:2 0:3	0:0 0:3	0:2 0:3	0:3 0.3	A	22	1	1	20	3:41	15:73

Sędziom nie wolno mówić o sobie

Ostatni komunikat Warszawskiego Okr. Kol. sędziów P. N. zawiera na wstępie nast. zarządzenie: „Zabrania się członkom warszawskiego OKS. udzielania jakichkolwiek wywiadów prasowych dotyczących spraw sędziowskich. Winni nieprzestrzegania powyższego będą pociągani do odpowiedzialności dyscyplinarnej".

Jest to dalszy ciąg objawu psychozy, która padła ostatnio na szereg naszych instytucyj sportowych, które w ten sposób chcą odgrodzić się od opinji publicznej.

Co do p. p. arbitrów piłkarskich — sprawa praktycznie nie jest oczywiście groźna. Tajemnic w ich „działalności" niema. Jeżeli popełniają błędy na boisku — widzimy je doskonale. O planach organizacyjnych dowiadujemy się również we właściwym czasie.

Ale zasada pozostaje zasadą. I ci co ją ustalają, wydają sami o sobie opinie.

Jaką, lepiej nie pisać. Bo to właśnie mogłoby być przykre dla WOKS, a nie to, co mówią jego członkowie.

Grzegorz Zlatoper, znany piłkarz jugosłowiański, a obecny bramkarz Legji po operacji palca, opuścił już szpital w środę i dalej kontynuować będzie studja w CIWF.

Rostkowski, który uległ złamaniu nogi na meczu ze Skoda, został raz jeszcze operowany w środę, gdyż noga była źle złożona.

Korespondencje z całego kraju

Gdynia. Reprezentacja Gdyni pobiła w meczu piłkarskim kombinowaną drużynę Gedanii w stosunku 5:4.

Kutno. Parowóz — KPW (Inowrocław) 4:0. Gra ładna. Sokół zremisował w Chodakowie z Bzurą 1:1.

Zamość. Strzelec — Kraft 7:0. Gra brutalna. Prezesem Strzelca został zastępca starosty dr. Dawidowicz, prezesem Nordji inż. Braunsztajn.

Włocławek. Orlęta (Aleksandrów) — Makabi 4:1 (3:1). Boisko było śliskie. Sędzia por. Wroński.

Kalisz. KKS — Prosna 3:2. Strzelec — Legia (Skalmierzyce) 13:0. KKS — KPW (Skalmierzyce) 2:0. W mistrzostwie prowadzi, będący w dobrej formie Strzelec przed KKS.

Toruń. W dalszym ciągu turnieju o puhar M. K. W. F. i P. W. wyniki były następujące: Jedność — Gryf II 4:0. Strzelec — KPW 3:0. Jedność — TKS 4:1. Gra brutalna i nieinteresująca. Gryf I — Strzelec 3:2. Gryf strzelił 2 bramki w ciągu ostatnich 5 minut. C-klasowy Strzelec grał bardzo dobrze. Do finału weszły Gryf i Jedność.

W rewanżowem spotkaniu KSM pokonał KPW Inowrocław w siatkówce 15:7 i 15:10, w koszykówce 13:12.

Radom. Powstaje tu podokręg tenisa stołowego, który cieszy się wielkiem zainteresowaniem. Podokręg radomski gier sportowych, należący dotąd do Warszawy zgłosił swój akces do Kieleckiego O. Z. G. S. z siedzibą w Częstochowie. KS Strzelec został zlikwidowany.

W raidzie gwiaździstym, który się odbył z racji otwarcia autostrady na Równicę, pierwsze miejsce zajął dr. Działoszyński (59.972 km.), przed dr. Sojką i Polakiem. Raid zorganizował Śląski Automobilklub pod kierunkiem dyr. Rzemełki.

Bielsko. W mistrzostwach piłkarskich podokręgu notujemy wyniki: Hakoach — RKS. Czarni (Zabłocie) 3:1 (1:1). Pierwszy mecz zespołu żydowskiego w klasie A. po uwzględnieniu odwołania przez PZPN przyniósł mu zasłużone zwycięstwo. Bramki zdobyli Mehl i Gruenberg oraz Batel. Arbiter p. Schimke — objektywny. KS Beskid (Andrychów) — TS. Sola Żywiec 2:2 (2:1). Bramki dla Soły Ostrowski i Kryszyński. Sędzia p. Blachut. Grażyna — D. F. C. Sturm 5:2 (2:2), Bramki dla gospodarzy zdobyli Gajda, Hofman, Suchy, Kulesza.

Bawiła tu krakowska YMCA, rozgrywając z miejscowym Strzelcem 2 mecze w siatkówkę. Goście wygrali oba mecze 15:5 i 28:6.

Rybnik. Wyniki futbalowe rybnickiej klasy A były następujące: TS 20 — KS 23 Czerwionka 1:0. Jedyną bramkę dnia strzelił Rak do pauzy. KS. Błyskawica — Pierwszy KS 4:1. Bramki dla Błyskawicy zdobyli: Roesner (2), Pyśnik i Szymura. Concordia — Polonia 2:0. Bramki Bitner i Hajduk. Silesia — Młodzież Powstańcza (Wodzisław) 4:4. KS. Kop. Rymer — KS. Naprzód 23 Rydułtowy 3:2.

Chorzów. Spotkania w piłce ręcznej przyniosły wyniki: ATV Siemianowice — KKS Pogoń 2:4 (1:2). Piękna gra mistrza Polski; zgóra tysiąc widzów. Pole Zachodnie — P. Z. P. Siemianowice 5:3 (4:1).

Tarnowskie Góry. W tutejszym okręgu B-ligi, spotkania piłkarskie przyniosły nast. wyniki: KS Odra (Miasteczko) — KS Ruch (Radzinków) 3:4. Pierwszy KS — KS Fortuna (Brzozowice) 6:4. KS Strzelec (Szarlej) — KS Śląsk T. G. 2:1. W meczu bokserskim, debiutujący „Strzelec" pokonał rudzką Sławię 9:7.

Sandomierz. Reprezentacja — Sokół (Tarnobrzeg) 0:0.

Tarnobrzeg. — Sokół jun. — S.M.P. jun. 2:1.

Płock. P. A. K. S. — Strzelec (Płońsk 1934) 2:1 (2:1). Gra równorzędna i ładna. Sędzia p. Szatan mało ruchliwy. Hapoel — T. U. R. 5:1 (2:0). Wynik za wysoki.

Lubartów. Wieniawa (Lublin) — Barkochba 1:0 do przerwy; po pauzie Wieniawa nie weszła na boisko z powodu niezapłacenia jej długu przez Barkochbę. Sędzia ogłosił walkower 3:0 dla gospodarzy.

Częstochowa. Victoria — Częstochówka 6:2. Więcej z gry miała Częstochówka. Victoria grała ze szczęściem. Sędzia p. Erenreich, dobry. Turyści — Warta 4:1. Gra na niskim poziomie. Sędzia p. Szczupak. Skra — Warta 2:2. Skra wyniosła z Zawiercia cenny punkt. Sędziował słabo p. Szajnowicz. Victoria — Turyści 4:4. Gra prowadzona w b. szybkiem tempie, przy przewadze Turystów. Sędziował p. N. Saeter.

Mecz lekkoatletyczny WKS 27 p.p.— Sokół (Raków) 66:28. Koszykówka: WKS 27 p.p. — Sokół 2:0.

Kryzys sportowy i finansowy w Austrji

Wiedeń.

Piłkarstwo austrjackie przeżywa nietylko kryzys sportowy. Dzieje się wogóle źle: kluby toną w długach (na ich pokrycie odbywa się mecz Austrja B— Włochy B w Medjolanie). Co lepsi gracze uciekają zagranicę aby tam, póki są jeszcze młodzi, zarobić tyle, aby nie kłopotać się o starość. Specht1 z Austrji, znany nam jeszcze jako reprezentacyjny łącznik-amator, wyjechał już do Hawru, z tym samym zamiarem nosi się podobno środkowy pomocnik — internacjonał Vienny — Hoffman.

WAC jest tak zadłużony, że ostatnio mógł grać na swem boisku, tylko dzięki interwencji dyktatora sportu austrjackiego ks. Starhemberga. Austrja jest w takich tarapatach finansowych, że na gwałt prze do fuzji z WAC. A tu na domiar złego projektowany wyjazd do Anglji spali pewno na panewce, bo Związek nie chce pozwolić na wyjazd drużynie, która jest na ostatniem miejscu w tabeli.

Wogóle brak jest kontraktów na święta, które dawniej trzymały przy życiu wegetujące kluby. Frekwencja spada katastrofalnie, a na tak mecz z Palermo przyszło zaledwie 1500 osób.

Podobno od 1 stycznia nastąpi pewne zmniejszenie podatków, ale to niewiele pomoże. Niezamożna Austrja nie utrzyma zawodowców jeśli nie zaczną grać tak, jak za czasów Wunderteamu.

Mirko Borkowicz

3)

Niesamowity kompan

Nowela tatrzańska

— Ho, ho, ho... zahuczało w mgłę, poniosło się krótkiem, zduszonem echem i zgasło.

Bez odpowiedzi. Tajemniczy głos umilkł. Nastała cisza, martwa, niepokojąca, dzwoniąca w uszach, niesamowita. Twarze nasze musiały być blade jak papier. Drżałem wszystkiemi muskułami.

— Et, drze się ktoś, aby drzeć... — mówię, usiłując zachować spokój. — Przysiądźmy tu i poczekajmy, a jak już nie odezwie się — walimy dalej.

— Ba, ale jak?... Dalej nie było drogi. Półka, którą posuwaliśmy się dotąd znikła, przechodząc w nagłe zerwisko, spadające wdół gładką ścianką.

— Ani gadania... Trzeba pchać się na grań — zdecydowałem, spoglądając nad siebie, na zwieszającą się nad nami płytę. Nie była ona ponętna. Wybrzuszona jej wypukłość, odgradzająca nas od grani, ginęła i roztapiała się we mgle, tajemnicza i niewiadomo co w sobie kryjąca.

— Patrzcie! Tym kominkiem możnaby się stąd wydostać... Widziałem różne kominki, ale tak obrzydliwego — nigdy. Szeroko rozwarty, pionowy, o ścianach trawiasto - żwirowatych, wymoszczony szutrem, bez chwytów i stopni.

Nie ryzykowałbym, ale „łazik" już zaczął się wspinać tak pośpiesznie, jakby przed czemś uciekał. Kamienie jak grad leciały mu spod nóg i rąk, rozpierających się w tej skalnej trumnie. Parę razy obsunął się, ścierając z pewnością dłonie do krwi, zawisając na śmiertelnie długie sekundy nad pustką bez dna. Zniknął mi wreszcie z oczu za przewieszką.

Wspinam się za nim, klnąc w duchu. Z rękoma odrapanemi do żywego ciała wylądowałem przy „łaziku", mokry od potu i wody ciekącej strugami ze ścianek rynny.

— Co dalej?...

— Zobaczymy — odmruknąłem.

Dalej była szeroka półka, okalająca wyskok ściany, potem znów kominek, znów grad kamieni hurkoczących nad nami i trzaskających stadem o krawędź przepaści, jeszcze gzyms, jeszcze jeden odpychający próg, i wreszcie — rumowisko grani.

Dokoła mgła, mokra, gęsta, nieprzenikniona. Przejmujący wiatr zahacza się w białym tumanie, ziębi do kości, ale nie rozpędza przeklętej zasłony ani trochę.

Kiedy ruszamy naprzód, dzwoniąc zębami, zbita mgła zamienia się w drobny, lodowaty deszcz, tnący w twarze jak biczem, przenikający przez wiatrówki aż do skóry. O jakiejś niewiadomej porze, po przezwyciężeniu ciężkiego uskoku i paru nieustępliwych przewieszek, przysiedliśmy pod nawisłą wantą, ociekającą nitkami dżdżu.

„Łazik" drżał. Trząsł się cały. Był śmiertelnie blady i tylko głębokie sińce pod oczyma podkreślały gorączkowo lśniące źrenice. Co do mnie — czułem, że zamarzam powoli.

Od skostniałych dłoni do zdrętwiałych stóp, przez ciało przebijały się dreszcze jak sople lodu. Spazmatyczny skurcz, zaciskający szczęki sprawiał wrażenie jak gdyby twarda, zimna dłoń dławiącym chwytem przesuwała się od twarzy do szyi. Zdawało się, że każdy atom ciepła uciekał nam z żył i wsiąkał w skałę wraz ze strugami lodowatego deszczu.

Bez ruchu, jak przez sen, patrzyliśmy na przewalające się przez grań morze chmur, na skłębione tumany mgły w dolinie, na krwawe błyski piorunów walących w okoliczne turnie.

Ścianami i żlebami grzmiały nieustannie lawiny podmytych głazów... Huk i łoskot zataczał się wokoło nas, we mgle... Szum wody spadającej kaskadami ze skał, dziki, przerywany gwizd wichru...

Wszystkie górskie szatany wylegly na świat. Mrok zawalonego ciężkiemi, czarnemi chmurami nieba pogłębiał się z każdą chwilą, a piekielne siły nawałnicy nie zdawały się wyczerpywać. Szaleństwem byłoby siedzieć dłużej w tym bezwładzie zmęczenia i powolnego kostnienia, jaki nas ogarnął.

Właśnie chciałem wstać z naszej kamiennej trumienki, mocując się z przemożną apatją i sennością, gdy wtem „łazik" pochwycił mnie za ramię nagłym ruchem. Jego zielonkawa z zimna, pokrwawiona, brudna ręka dygotała febrycznie.

— Słyszycie?...

— Co takiego?...

— Tam, tam, od Mnicha... Znów ten sam głos...

Powstrzymując oddech, wytężyłem słuch, ale w tym piekielnym koncercie burzy, w łomocie spadających głazów, w trzasku piorunów i szumie ulewy niepodobieństwem było ułowić jakiś dźwięk ludzkiej mowy.

Po chwili długiej, wlokącej się nieznośnie, „łazik" zerwał się na nogi. Nie patrząc na mnie, ślepemi ruchami rąk dźwigał mnie i ciągnął ku sobie.

— Znów... Znów... — bełkotał przez zaciśnięte zęby. — To on, napewno on... To jego głos... To Meyer... Wacek Meyer...

— Kto?... Ten, z którym mieliście spotkać się w Pięciu Stawach?

— Ten.

— Meyer?... Wacław?... Nie gadajcie głupstw — warknąłem, czując jak włosy jeżą mi się na głowie, pod kapturem przemoczonej wiatrówki. — Meyer nie żyje przecież...

Nie odpowiedział. Gorączkowemi ruchami zapinał na sobie rzemienie plecaka, ściągał sznurki wiatrówki, poprawiał kaptur. Patrząc w jego nieprzytomne oczy przekonany byłem, że to co czyni, jest bezwiedne i mimowolne. Jakiś niewytłumaczony niepokój i strach łaskotały ostremi pazurami w piersi, pełzły do gardła, uciskały serce. Mimo lodowatego zimna, gorące strugi potu ciekły mi po twarzy.

— Co chcecie robić?... Pójdziemy ku Mnichowi?...

— Po co?...

— Przecież tam ktoś wołał. Mówiliście, że to wasz kolega. Trzeba iść z pomocą.

— Nie trzeba. Mieliście racje... Nie żyje... nie żyje...

Dreszcz mnie przeleciał. Skoczyłem „łazikowi" do oczu z pięściami. — Oszalałeś, człowieku, czy co, u djabła!... Opamiętaj się i jazda naprzód!... Co to wszystko ma znaczyć...

— Nic. Idźcie dalej sami. Ja tu zostanę.

— Co wam znów do łba strzeliło?

— On mnie wołał... Meyer... To on...

Było to zapewne śmieszne. Dwu dorosłych ludzi, sterczących nad przepaścią, z których jeden w istnym napadzie wściekłości wymachiwał drugiemu pięściami pod nosem i szarpał go za połę wiatrówki, gdy tamten, apatycznym aż do idjotyzmu wzrokiem gapił się w mglisty tuman, zasłaniający wszystko na dziesięć kroków wokoło.

I nagle — jak piorun — myśl, gorsza od wszystkiego co nas otaczało: — Wroński!... To wy!...

Pokiwał bezmyślnie głową.

Ach, tak. Więc to był Tadeusz Wroński, towarzysz Meyera z ostatniej jego śmiertelnej wędrówki... To on trzy dni i trzy noce marł powoli w potwornej ścianie Kiezmarskiego Szczytu, w lodowatej wichurze i śnieżnej zawiei; to on cudem jakimś zeszedł w dolinę wołając zamierającym głosem o ratunek dla nieżywego już kolegi; to on pół roku przeleżał potem w szpitalu, lecząc odmrożone ręce i nogi... Człowiek, którego imię słynne było jak Tatry wielkie i szerokie. Człowiek, przed którego niesamowitem bohaterstwem najdzielniejsi wspinacze schylali głowę.

Nie znałem go dotąd inaczej jak z tej ponurej, wstrząsającej legendy o strasznym zgonie Meyera. A więc tak wyglądał, a więc to był... Tadeusz Wroński?...

(dokończenie nastąpi).

Widownia niemiecka ujmuje się za Polakami

krzywdzonymi przez sędziów podczas „przegranego“ meczu Warty w Hanowerze

Hannower.

Drużyna Warty przybyła do Hanoweru dnia 4 b. m. z Berlina. Warta przyjechała bez Majchrzyckiego, któremu odmówiono w firmie Pozn. Warsz. Tow. Ubezp. urlopu. Przyjęcie ze strony gospodarzy było bardzo gościnne.

Spotkanie odbyło się dnia 5 b. m. o godz. 20.15 w przepełnionej sali Konzerthausu w obecności ponad 2.000 widzów. Przeciwnikiem naszym był team Heros — Eintracht

Na wstępie spotkała Warciarzy nieprzyjemna niespodzianka, dowiedziano się bowiem, że wzmocniono drużynę Lukatem z F. K. K. Hildesheim i Shieriesem z V. f. K. Celle, czyli wystawiono reprezentację Hanoweru. Druga niespodzianka była na wadze, okazało się bowiem, że podczas gdy zawodnicy Warty mieli wszyscy wagę, Niemcy mieli nadwagi i to w muszej Schubert 2 kg., w koguciej Rupp 1 klg., w lekkiej Lukat 1 i pół klg., w półśredniej David 1 klg.

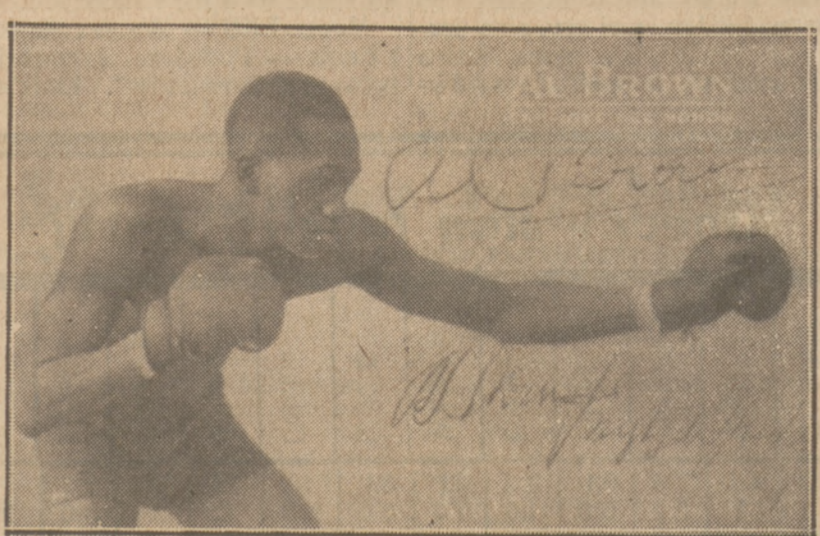
Nie chcąc narazić gospodarzy na nieprzyjemności z uwagi na konsekwencje, wynikłe z odmowy startu, kierownictwo drużyny Warty zgodziło się na ich start z wyjątkiem Schuberta.

Po powitaniu drużyn przez gospodarzy oraz miejskiego radcę szkolnego Grethena i odegraniu hymnów państwowych, nastąpiło wręczenie upominków przez przedstawicieli obu drużyn.

Drużyna Warty przedstawiła się naogół przeciętnie, przyczem samopoczucie zawodników było wskutek braku Majchrzyckiego i Piłata nie nadzwyczajne. Drużyna Herosu przedstawiała się naogół dobrze, zawodnicy fizycznie b. silni i ambitni, walczyli jednakże b. nieczysto, czego ofiarą padł Karpiński w wadze ciężkiej. Dobrej technicznie drużynie Warty przeciwstawiała się drużyna technicznie mniej dobra, której każdy zawodnik posiadał jednak doskonały cios.

W wadze muszej spowodu zbyt wielkiej nadwagi Schuberta, Sobkowiak uzyskuje 2 punkty walkowerem, przyczem walka towarzyska się nie odbyła.

W koguciej Wirski (Warta) i Rupp walczyli naogół równorzędnie, przyczem wszystkie trzy rundy były wyrównane. Ataki zmieniały się co chwila, ale były niecelne. Wirski był w zwarciu lepszy. Sędziowie przyznają zwycięstwo na punkty Ruppowi — chociaż wynik remisowy byłby sprawiedliwszy. Przegrana jednakże nie krzywdzi zbytnio Polaka. Po ogłoszeniu wyniku protesty publiczności i okrzyki: „Polak wygrał“.



AL. BROWN, CZARNY FENOMEN BOKSU
znokautował w 10-ej rundzie swego najgroźniejszego rywala Young Pereza.

W piórkowej Kajnar przez dwie rundy punktuje Bialasa, przyczem często trafia. Uderzony w nos głową przez przeciwnika, Polak słabnie w trzeciej rundzie, otrzymując nawet ostrzeżenie za trzymanie. Runda ta lekko dla Bialasa, lecz walka bezwzględnie wygrana przez Kajnara. Sędziowie ogłaszają remis, widownia znów mocno protestuje.

W lekkiej Sipiński w dniu tym słaby wskutek choroby, wywalczył z trudem remis z Lukatem (F. K. K. Hildesheim). Lukat, zawodnik surowy, walczy ostro, kładąc się stale na Sipińskiego, lżejszego o 3 klg. Wynik remisowy słuszny.

W półśredniej spotkali się Wolniakowski (W.) z Davidem. Niemiec ostro atakuje, przyczem Wolniakowski w pierwszej rundzie dobrze kontruje. W drugiej trafiony lewym prostym w serce, Polak słabnie i trzymaniem ratuje się przed nokautem, odbierając, mimo to, jeszcze kilka ciosów z obu rąk na żołądek. Wygrywa David wysoko na punkty.

W średniej dobrze dysponowany Anioła, zastępujący Majchrzyckiego, dzielnie trzyma się z Sheriesem (V. f. K. Celle). Przez trzy rundy obustronna wymiana ciosów. Obaj zawodnicy często trafiają. Lżejszy o 3 klg. Anioła słabnie w trzeciej rundzie na tyle, aby minimalna przewaga Niemca starczyła na zwycięstwo punktowe.



W półciężkiej Szymura w trzech rundach atatkuje Harmsa, trafiając często w szczękę i żołądek. Niemiec unika walki, względnie chowa się za gardą i wyraźnie słabnie, to też ogłoszenie wyniku remisowego wywołało burzę protestów na widowni; krzywdzi to w wysokim stopniu Szymurę.

W ciężkiej lżejszy o 7 klg. Karpiński odbiera szereg silnych ciosów od Lückego, rewanżując się raz poraz. Niemiec walczy nieczysto, uderza często w kark, za co otrzymuje nawet dwa ostrzeżenia. W drugiej rundzie Niemiec idzie nawet na „2“ na deski. W trzeciej rundzie Niemiec przeważa znacznie, trafia jednakże Polaka w kark; Karpiński momentalnie pada na deski. Sekundant reklamuje faul, potwierdza to najbliżej siedzący sędzia punktowy oraz okrzyki publiczności. Faul stwierdza również obecny na zawodach lekarz klubowy Warty dr. Cegliński, jednakże sędzia ringowy po zasięgnięciu opinji lekarza niemieckiego, przyznaje zwycięstwo przez k. o. Lückemu.

Wynik ogólny 11:5 dla Niemców, przyczem wyniki w wagach piórkowej, półciężkiej i ciężkiej zostały zrobione przez sędziów, tak, że Warta właściwie wygrała 9:7. W ringu bez prawa głosu sędziował Giesemann (Hanower), na punkty Zimmermann i Borchart (Hanower) i Suszczyński (Warta).

Publiczność. b. objektywna, żywo reagowała na krzywdzące Polaków orzeczenia.

Na kolacji po zawodach przemawiał Gauführer Franke, prezes obwodu Hanower, przyznając, że Polacy zostali skrzywdzeni przez sędziów. ,

Ryb.



TO NIE DOZORCA
zamiatający śmiecie z ulicy, lecz Roger Rochard, mistrz Europy w biegu 5 klm., odsługujący powinność wojskową w stopniu zwykłego rekruta.

Mój pierwszy start w Japonji

List od Walasiewiczówny o występie na bieżni w Osaka

Osaka, 14 października.

Na papierze ze srebrnemi gejszami i lampjonami przysyła nam Walasiewiczówna wiadomości o swoich pierwszych zawodach na ziemi japońskiej, w Osaka. List ten przytaczamy poniżej:

Dziś odbyły się tu pierwsze w Japonji Międzynarodowe Kobiece Zawody Lekkoatletyczne. Pogoda wspaniała, słońce, ale niezbyt upalnie.

Biegałam na dystansie 60, 100 i 200 metrów i powiodło mi się wcale nieźle. Czuję zresztą, że mam taką formę, jakiej nie miałam chyba od czasu Igrzysk Olimpijskich w pamiętnem Los Angelos.

Oto wyniki:

60 mtr. wygrałam w 7,7 sek. Jest to najlepszy czas uzyskany kiedykolwiek w Japonji. 2) Kotani (Kyoto Niyo), 3) Okuna (Kyoto Niyo). Rekord Nipponu należy do Hitomi i wynosi 7,8 sek.

Na setkę wyrównałam rekord japoński Hitomi, uzyskując równe 12 sek. 2) Kotani (Kyoto, Niyo), 3) Yamamoto (Kyoto Niyo).

Wreszcie na 200 mtr. pobiłam swój własny rekord światowy, ustanowiony w 1932 roku w Chicago, przebiegając dystans w 23,8 sek. W Chicago miałam 24,1.

Muszę już kończyć ten list, bo czeka mnie przyjęcie u pewnego dostojnika. Niedaj Boże tutaj się spóźnić.

Jestem szczęśliwa z tych 23,8! Jest to mój najlepszy rekord światowy!

Osaka, 16 październrika.

Pozbierałam tu trochę głosów prasy o swoim występie i przesyłam Panom.

Największe pismo japońskie „The Osaka Mainichi and Tokyo Nichi Nichi“ pisze, pod tytułem „Wspaniały debjut Polki Stelli Walasiewicz“:

— Zgodnie z oczekiwaniami, występ miss Stelli Walasiewiczówny, polskiej sprinterki, wypadł imponująco. Na zawodach na cześć powracającego z Londynu japońskiego kobiecego teamu osiągnęła ona m. in. niewiarygodny czas 23,8 sek., który wysuwa ją bezapelacyjnie na czoło wszystkich sprinterek świata i pozwala mówić jako o największym sportowcu kobiecym, jakiego wydał świat.

Wystarczy powiedzieć, że już po kilku yardach po starcie, Walasiewiczówna oderwała się od przeciwniczek i na stu metrach miała już 35 metrów przewagi nad przeciwniczkami, a wyścig 200 metrowy zakończyła o 60 m. przed wszystkiemi rywalkami. Wprawdzie miała za sobą wiatr (szybkość 5,60 mtr. na sekundę), ale wpływu jego nie bierze się pod uwagę przy zatwierdzaniu rekordów przez Federację Kobiecą. Japoński Związek Kobiecych Sportów postanowił wystąpić do Federacji z prośbą o uznanie powyższego wyniku za nowy rekord światowy.

Wiele niewiast przyszło na stadjon dla podziwiania polskiego asa sprintu.

„The Japan Chronicle“ najpoważniejsze pismo Japonji ogłasza: „Stella Walasiewicz bije rekord i największe swoje przeciwniczki o 5 sekund na 200 mtr.

— Stella Walasiewiczówna, gwiazda polskiej lekkiej atletyki, startowała w Koshien w pełni swej formy. A kiedy ona czuje się dobrze, jest na co popatrzeć! Wzięła udział w trzech sprintach i wszędzie zwyciężyła z największą łatwością, ustanawiając jednocześnie rekord świata na 200 mtr. w nieprawdopodobnym czasie — 23,8 sek. Najbliższa przeciwniczka miss Okuno kończyła bieg o 30 metrów i 5.2 sek. za nią, a były i takie, które zostały w tyle o 60 metrów... Widać było, że Walasiewiczówna zarżnęła je tempem. Ostatnie 50 metrów szły już prawie piechotą, podczas gdy Polka nie zwalniała ani na chwilę.

Był to jeden z największych triumfów lekkiej atletyki w Japonji i t. d.

Jestem zdania, że na specjalną uwagę zasługuje wynik 14-letniej Japonji Tatsuno z klubu Kyoto Niyo, która uzyskała w skoku wdal 5.39 mtr.

Po zawodach odbyła się uroczystość wręczenia nagród. Otrzymałam bardzo cenne upominki. Mam tylko jeden żal w głębi duszy: że nie mogę teraz spotkać się z Krauss...

Publiczność wita mnie wszędzie bardzo gorąco. Zdaje się, że mnie lubią.

W czasie swego dalszego pobytu zaatakuję wszystkie rekordy światowe na dystansie od 60 do 1000 metrów, z wyjątkiem 800 mtr. Koubkovej, który stoi bardzo wysoko i któremu nie dam bez specjalnego treningu rady. Dystans ten wezmę jednak też w rachubę, ale walczyć będę z rekordem Polski.

Do zobaczenia!

Stella Walasiewiczówna.



PIŁKARZE POCZTOWEGO P.W. W KATOWICACH
Stoją od lewej: kierownik sekcji Kołodziej, Rajski, Kuczka, Bartel, Rzychoń, Jarocha, Salbert, Bulenda, ref. w. f. Książek; (klęczą) Kusz, Koczy, Garus; (leżą) Wyleżoł, Czermia, Chmura.



BOKSERSKI MISTRZ WARSZAWY — „MAKABI“
wziął udział w turnieju międzynarodowym w Rydze Birenbaum, Rosenblum, Spiegelman, Neustadt, Fuchs, Stahl, Pilnik, Neuding.

Z całego świata w paru wierszach

Kobiecy rekord światowy w rzucie dyskiem Rosjanki Liakof, okazał się nieporozumieniem pomiędzy medjolańską „Gazzetto dello Sport“, a jej leningradzkim korespondentem. W rzeczywistości ktoś z nazwiskiem Liakof rzucił dyskiem 45,15 mtr., ale ten ktoś jest mężczyzną. A więc padł nowy rekord Rosji, ale kobiecy rekord światowy, należący do naszej Wajsówny pozostał nietylko nienaruszony, ale i niezagrożony. (g)

Berlin pokonał w meczu pływackim Magdeburg. W ramach tych zawodów startował w barwach Berlina, za pozwoleniem PZP, Joachim Karliczek, zajmując na 100 mtr. nawznak trzecie miejsce ex aequo z Gerstenbergiem w czasie 1:15,1: zwyciężył tu Schwartz w 1:12.2, przed Heisem 1:13,4. Z innych wyników wymienić należy: 200 i 400 mtr Deiters 2:20,3 i 5:09,5; 200 mtr st. klas. Wittenberg 2:52,6; 100 mtr. Schwartz 1:00,8; 100 i 400 mtr. pań Salbert 1:12.7 i 6 min.

W Duesseldorfie Ficher przepłynął w sztafecie 4x100 mtr. — 100 mtr. w 58,8.

Bokser polski Warzecha wagi koguciej, został pobity w Paryżu przez Francuza Gangrey po ośmiu rundach na punkty.

Mistrzem tenisowym Grecji został Zerlendis, bijąc Xydisa 6:4, 2:6, 6:3, 6:4. W półfinale Xydis pobił znanego w Warszawie Zachosa w czterech setach.

Pojęcia amatorskie są teraz w stanie bardzo elastycznym. Anglja pozwala filmować Perryemu za kilkanaście tysięcy funtów, Szwecja wprowadza totalizatora, a Włochy premje za rekordy.

Prezes włoskiego Komitetu olimpijskiego zawiadomił ostatnio, że za uzyskanie jakiegoś wielkiego wyniku w roku 1935 przyznawane będą premje w formie ubezpieczeń... dzieci mistrzów. Jeśli ktoś pobije rekord świata, jego syn zostanie ubezpieczony na 10.000 lirów; za pobicie rekordu międzynarodowego — na 5000 lirów, za rekord krajowy — tylko na 1500 lirów.

To sposób niezły dla dopingu mistrzów w roku przedolimpijskim. Ale żeby wymyślał go Komitet Olimpijski, który powinien przed wszystkiemi stać na straży czystości sportu!

Fe!

Słynny kolarz belgijski Jeff Scherens zdał egzamin pilota. Teraz będzie odbywał podróże tylko samolotem. Pozwalają mu na własny aeroplan dochody, na inne środki lokomocji — kieszeń mu nie pozwala. Gdyby podróżował koleją nie mógłby bowiem startować tak często, jak mu proponują rozmaici manażerowie.

Do mistrzostw narciarskich FIS w Czechosłowacji zgłosiła się już ośmioosobowa drużyna szwedzka. Jeszcze Finlandja i Skandynawja będzie w komplecie.

Także Austrja wysyła silną drużynę.

Tilden skaptował sobie jednak nowych adeptów. Cała niemal pierwsza klasa amerykańska przechodzi do jego obozu. Lot. Stoefen i Wood już się na to zdecydowali, Shields, coprawda, zostaje amatorem, ale podpisał kontrakt z wytwórnią filmową, co może prędko skończyć jego karjerę.

Amerykanie się jednak tem nie martwią; twierdzą oni, że ich młodzież: Parker, Mako i Budge świetnie zapełnią luki w szeregach amatorskich.

Sonia Henie stoi już po raz, nie wiemy który pod zarzutem zawodowstwa. Tym razem atakują ją pisma amerykańskie, gdyż Sonia wyjeżdża za Ocean 14 listopada. Interpelowany w tej sprawie manager i ojciec Sonji, odpowiedział bez wahania, że jego córka jest czysta, jak łza i że wszystko to są złośliwe plotki.

No, no. Z tą czystością, to przesada. Tylko dowieść jest trudno grzechów.

Hokej lodowy Austrji debjutował w tym sezonie meczem w Paryżu. Grający już od wielu tygodni Francais Volants pokonali reprezentację Austrji w stosunku 3:1. Bramki strzeli Ramsey, Moussette, Cadorette oraz Kirchberger.

Fantastyczny czas 58,3 sek na 100 mtr. osiągnął Csik w sztafecie na zawodach w Wiedniu. Wyścig 100 mtr. wygrał on też w bardzo dobrym czasie 59,3. Sztafeta austriackich juniorów przepłynęła 4x200 mtr. w 9:51,6. Na 400 mtr. miał Pader 5:16,7.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red zł. 0,80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska“, S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI